

ZAKŁADY SKALENIA W SZCZĘBLOWIE

produkują cenny surowiec

Zakłady skalenia w Szczęblowie są jednym z nielicznych zakładów w Europie, produkujących grys i mączkę skaleniową dla przemysłu ceramicznego, dla produkcji materiału izolacyjnego linii najwyższego napięcia oraz dla produkcji najsłabszych gatunków porcelany.

Obecna produkcja zakładów szczęblowskich osiąga od 6 do 8 ton dziennie; jest ona bardzo wysokiej jakości.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDĄSK — GDYNIA — WTOREK, 1 CZERWCA 1948 R.

Nr 149 (341)

Dziś 8 str.

Cena 5 zł.

Wydanie D

GDĄSK

PL. ARMII CZERWONEJ
Red. Naczelny przyjmuje w
dni powszednie w g. 13-14
Sekretarz Redakcji w godz.
13-14. Telefon: Red. —
318-72; sekretarz redakcji
— 316-96; pernumerata i ko-
piata — 316-33; ogłoszenia
— 412-16.

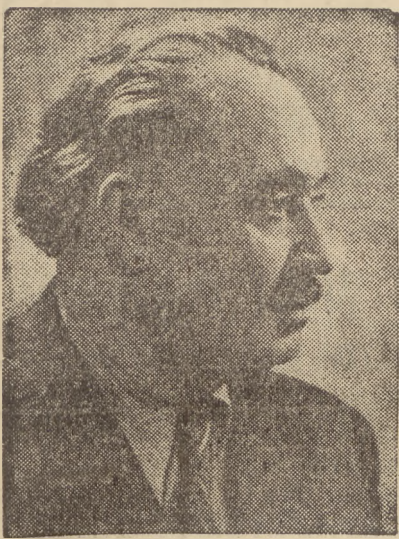
GDYNIA

1 Armii (Starowiejska) 10
tel. 14-72. Redakcja przy-
jmuje w godz. 9-18.

WSPÓŁPRACA POLSKO-BUŁGARSKA jest realnym wkładem w dzieło budowy pokoju

Streszczenie przemówienia prem. Dimitrowa

W dzisiejszym dniu historycznym, w którym podpisany został układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Republiką Ludową Bułgarii i Rzeczpospolitą Polską, czuję się niezmiernie szczęśliwy, że mogę przekazać Wam i bratniemu narodowi polskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia od narodu bułgarskiego, od jego Rządu i od rządowej delegacji bułgarskiej — rozpoczyna premier Dimitrow. Życzę bohaterstwu narodowi polskiemu, z jego sławną klasą robotniczą na czele, by dalej kroczył po wybranej drodze, po drodze demokracji ludowej, solidarności słowiańskiej, po drodze pokoju i walki z podżegaczami wojennymi, aby nigdy już nie powtórzyły się te okropności, które Polska przeżyła i o których świadczą ruiny Waszej okupowanej przez Was stolicy!



Mamy dziś możliwość oglądać Warszawę, a właściwie, jeśli tak wolno się wyrazić, dwie Warszawy: jedną Warszawę podległą i okrutnie zniszczoną przez hordy hitlerowskie i drugą Warszawę, powstającą z popiołów, jak legendarny ptak grecki Feniks, po wstąpieniu do niej, by stać się dumą Polskiej Republiki Ludowej. Ruin tych, które nie mają prawie podobnych sobie w świecie, nie zapomni nigdy naród polski. Przypominać one będą przyszłemu pokoleniu Polaków zawsze niebywałe barbarzyństwo nie tylko hitlerowskiego faszyzmu, lecz również i imperializmu przegniłego ustroju kapitalistycznego. Ruiny te nie tylko budzić będą głęboki wstręt, nie tylko będą budzić w nim protest przeciw zezwierzchnemu hordom, spraw-

com tych zniszczeń, lecz zwiększać będą jego energię, wzmacniać będą jego wolę walki męskiej, śmiałej i konsekwentnej dla wykorzenienia resztek faszyzmu i imperialistycznej reakcji, dla obrony swojej wolności i niepodległości.

Dalszy ciąg przemówienia podajemy na str. 3-ej.

Streszczenie przemówienia prem. Cyrankiewicza

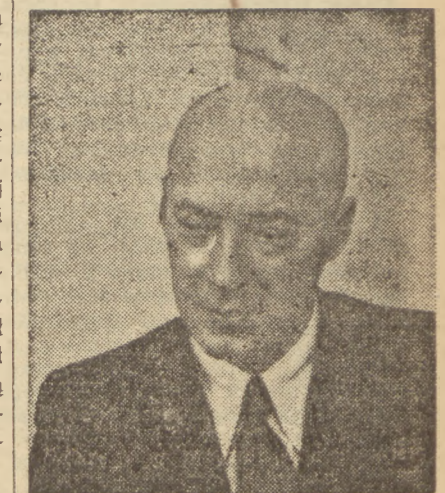
Przemawiając 29 bm. na uroczystej akademii z okazji pobytu bułgarskiej delegacji rządowej w Polsce, premier Józef Cyrankiewicz omówił radosny fakt zacieśnienia naszej przyjaźni i współpracy z narodem bułgarskim, który w swej walce o wolność przechodził na przestrzeni dziejów tak ciężkie i trudne okazy.

Narody nasze związała ze sobą wspólnota losów, a także wspólnota niebezpieczeństwa, mogącego powstać w przyszłości.

Rządy, kierujące się nie najgłębszym interesem narodu, a tylko interesami klasy kapitalistycznej, nie u miały zapobiegać niebezpieczeństwu agresji. Egoizm klasowy stał się w sprzeczności z interesem narodu, interes klasowy kazał widzieć w faszyzmie własnym najdogodniejszą formę panowania, a w faszyzmie międzynarodowym wspólną ideologię, której najdoskonalszym wyrazicielem był Hitler. Jakkolwiek interes narodowy kazał walczyć na śmierć i życie o wolność, to jednak interes klasowy państwa kapitalistycznego neutralizował tę walkę, lub wręcz podszytywał zdradę, czasem świadomą i cyniczną tak, jak to miało miejsce u kolaborantów, a czasem — niewidoczną, lecz groźną w skutkach.

W tej rozbieżności między instynktem narodowym, a klasowym burżuazji widzi premier Cyrankiewicz najbardziej znamienne cechy rządów kapitalistycznych, klik faszystowskich i popierających je warstw w Europie.

Od tej chwili zaczął się zmierzch idej suwerenności narodowej u burżuazji wszystkich krajów. Monopolizowane poprzednio przez burżuazję i obłudnie nieraz przedstawiane klasie robotniczej idee suwerenności zamieniły się w służbę najsłabszemu



reprezentantowi imperializmu, równoznaczną z zaprzeczaniem interesów własnego narodu.

Dalszy ciąg przemówienia podajemy na str. 3-ej.

Dekoracja przedstawicieli Rządu RP odznaczeniami bułgarskimi

W dniu 30 bm. w Poselstwie Bułgarskim odbyła się uroczystość dekoracji przez premiera Dimitrowa członków Rządu Rzeczypospolitej Orderem 9 Września.

Pierwszą klasą tego orderu odznaczono: prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza, wicepremiera: Gomulka i Korzyckiego, Marszałka Polski Żymierskiego (I klasa z mieczami), ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego, ministra przemysłu i handlu Minc, ministra komunikacji Rabanowskiego.

II klasę orderu otrzymali: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Leszczyński, sekretarz generalny MSZ ambasador Wierbiński, prezes CUP Dietrich, podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej Szary, podsekretarz stanu dla Spraw Handlu Zagranicznego Grosfeld.

III klasę orderu otrzymali: minister pełnomocny Grosz, dyr. Protokołu Dyplomatycznego Gubrynowicz, chargé d'affaires w Sofii Chanachowicz, wicedyrektor Gabinetu Spraw Zagranicznych Janiszewska oraz naczelnik Wydziału Południowo - Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Sobierajski.

Ponadto szereg osób otrzymało Krzyż Orderu 9 Września, który jest bułgarskim odpowiednikiem Krzyża Orderu 14 Maja.

Premier Dimitrow wręczając odznaczenia, podkreślił doniosłość zawartego w dniu wczorajszym pomiędzy Polską i Bułgarią układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a Ludową Republiką Bułgarii i podniósł zasługi Rza-

du Rzeczypospolitej dla utrzymania międzynarodowego pokoju i dzieła powszechnego postępu.

Premier Cyrankiewicz dziękując w imieniu odznaczonych i nawiązując do zawartego w dniu wczorajszym układu wskazał, że nadane odznaczenia są widocznym znakiem pogłębiających się stosunków serdecznej przyjaźni między obu narodami.

PRAGA, 31.5. (PAP). — W niedzielę 30 maja odbyły się w Czechosłowacji wybory do nowego Zgromadzenia Narodowego. Od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed setkami lokalnymi wyborczymi w Pradze, w Brnie, w Bratysławie i w innych miastach Czech, Moraw i Śląska oraz w Słowacji, niezliczone tłumy obywateli, pragnących spełnić swój obowiązek.

Do wielu lokalnych wyborczych spieszyła ludność miast i wsi w asyście orkiest i przy tórcze pieśni narodowych, głosząc następnie manifestacyjnie na listę kandydatów czechosłowackiego Frontu Narodowego. Innych list kandydatów nie zgłoszono w ani jednym okręgu wyborczym, chociaż ordynacja wyborcza przynależała do prawa każdego obywatela, który zbierał co najmniej tysiąc podpisów pod swoją listą.

Przebieg głosowania, które w wielu wypadkach nosiło charakter manifestacji narodowej, nie został nigdzie zakłócony. Liczni obserwatorzy zagraniczni mieli możliwość przekonania się o całkowitej demokratyczności i wolnym charakterze wyborów. Nigdzie nie było żadnych specjalnych zarządzeń policyjnych.

Do godz. 12 w południe oddała już głos większość wyborców, a w niektórych okręgach o tej porze głosowanie zakończyło się całkowicie. Pierwsze wyniki głosowania zaczęły napływać do Pragi w godzinach popołudniowych. Były to wyniki z kilkunastu gmin Czech północnych w niedalekim sąsiedztwie granicy niemieckiej. Ludność tych okolic, pamiętając dobrze działalność sudecko - niemieckiej partii Henleina oraz czasy terroru hitlerowskiego w latach 1938 — 1945, opowiedziała się zdecydowanie za Frontem Narodowym, głosząc manifestacyjnie na jego listę.

W Brnie, stolicy Moraw, frekwencja wyborcza była bez porównania wyż-

Przyjęcie na cześć gości bułgarskich

W godzinach wieczornych dnia 30 bm. poseł Bułgarii w Warszawie p. Tagaroff wydał na cześć bawiącego w stolicy Polski premiera Dimitrowa przyjęcie w hotelu „Polonia”, w którym wzięli udział ze strony polskiej: premier J. Cyrankiewicz, wicepremier Gomulka i Korzycki, Marszałek Polski M. Żymierski, członkowie Rady Państwa Kołodziejki i Zambrowski, ministrowie Modzelewski, Minc, Świątkowski, Rabanowski, wiceminister Tkaczow, podsekretarz stanu Berman, prezes CUP Dietrich, sekretarz

generalny MSZ Wierbiński i dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Gubrynowicz.

Na przyjęcie przybyli ambasadorowie: ZSRR, Rumunii, Czechosłowacji, Turcji i Wielkiej Brytanii, posłowie Szwecji, Finlandii, Norwegii, Belgii, Republiki Hiszpańskiej, chargé d'affaires Egiptu, Chin, Włoch i Szwajcarii.

Obecni byli również członkowie przedstawicielstwa politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Podpisanie umowy o współpracy gospodarczej między Polską i Bułgarią

W dniu 30 maja br. została podpisana w Warszawie pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Ludowej Republiki Bułgarii umowa o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej. Umowę podpisał w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej minister przemysłu i handlu HILARY MINC. W imieniu Rządu Ludowej Republiki Bułgarii minister handlu i spraw zagranicznych KRESTIU DOBREW.

Umowa zawarta na okres 5-letni, przewiduje zacieśnienie stosunków gospodarczych w dziedzinie wymiany towarowej, przemysłowej, komunikacyjnej, rolniczej i innych.

Przy podpisaniu umowy byli obecni ze strony polskiej: minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, prezes centralnego urzędu planowania dr. Dietrich, minister komunikacji inż. Rabanowski, wiceminister przemysłu i handlu dr. Ludwik Grosfeld, sekretarz generalny MSZ ambasador Wierbiński, podsekretarz stanu o-

raz wyżsi urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu, spraw zagranicznych, skarbu i rolnictwa.

Ze strony Bułgarii obecni byli: wiceprezes rady ministrów i min. spraw zagr. Wasyl Kolarow, wiceprzewodniczący rady ministrów i minister elektryfikacji i melioracji Kl. mon Georgiew, przewodniczący państwowej komisji planowania Dobri Terpeszew, minister kolei państwowych Stefan Tonczew, wiceminister kopalń i skarbow podziemnych Stojan Karadziw, prezes narodowego banku bułgarskiego Conio Conczew.

Wybory do parlamentu Czechosłowacji są manifestacją na rzecz Frontu Narodowego

PRAGA, 31.5. (PAP). — W niedzielę 30 maja odbyły się w Czechosłowacji wybory do nowego Zgromadzenia Narodowego. Od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed setkami lokalnymi wyborczymi w Pradze, w Brnie, w Bratysławie i w innych miastach Czech, Moraw i Śląska oraz w Słowacji, niezliczone tłumy obywateli, pragnących spełnić swój obowiązek.

Również w Słowacji wybory do parlamentu czechosłowackiego stały się spontaniczną manifestacją tamtejszej ludności na rzecz Frontu Narodowego.

W wielu okręgach wyborczych Słowacji wyborcy opowiedzieli się w 100 proc. za listą kandydatów Frontu Narodowego, nie oddając ani jednej „białej kartki”.

Na Śląsku Cieszyńskim ludność polska, stosownie do uchwały Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego, głosiła wszędzie za zjednoczoną listą Frontu Narodowego z premierem Gottwaldem na czele.

PIERWSZE WYNIKI WYBORÓW

PRAGA, 31.5. (PAP). Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje w

niedzielę wieczorem, że w 109 okręgach Czech głosowało 1.463.256 wyborców. Na Front Narodowy oddano 1.303.351 głosów. Białych kartek było 161.905.

PRAGA, 31.5. (PAP). Do wieczora 30 maja znane były pierwsze dokładne wyniki wyborów z niektórych okręgów.

W wielkim ośrodku przemysłowym — Pilźnie — oddano ogółem 83.734 głosy, z czego 70.286 padło na listę Frontu Narodowego. Oddano 8.740 białych kartek i 4.708 było nieważnych.

W całym powiecie Strakonice, w północnych Czechach, spośród 22.660 głosujących — 21.979 wypowiedziało się za listą Frontu Narodowego, 460 kartek było białych i 221 głosów nieważnych.

W powiecie Domazlice (Czechy południowe) głosowało 20.823 wyborców, z czego 18.796 na listę Frontu Narodowego i 2.227 białych kartek.

W powiecie Kralupy łącznie z mi-

stem Kralupy 22.164 wyborców głosowało na listę Frontu Narodowego a tylko 75 oddało białe kartki.

W miejscowości Lenesice w zagłębiu węglowym Kladno wszyscy głosujący w liczbie 1.313 wypowiedzieli się za Frontem Narodowym. W Karłowicach Warach oddano łącznie 18.685 głosów, z czego 16.162 za Frontem Narodowym, 1.999 białych kartek i 524 głosy nieważne.

W mieście Sobeslav (Czechy południowe) na 2.932 oddanych głosów — 2.407 było za Frontem Narodowym, 226 białych kartek i 299 głosów nieważnych. W mieście Bystokrad, w odległości kilku kilometrów od Lidici, spośród 2.149 głosujących wyborców — 2.149 wypowiedziało się za Frontem Narodowym, a tylko jeden wyborca złożył białą kartkę.

Jak dotąd, jedynie w kilku małych wioskach zanotowano wypadki oddawania około 50 proc. białych kartek. Są to miejscowości, w których już podczas wyborów 1946 roku ujawniły się szczególnie silne wpływy prawicy.

Minister spraw wewnętrznych Nosek w mowie radiowej, wygłoszonej w niedzielę wieczorem, stwierdził, że według doniesień z całego kraju nigdzie nie było żadnych incydentów. Głosowanie wszędzie odbywało się w zupełnym spokoju i porządku. Było to — jak podkreślił minister — pierwsze wybory, podczas których nie zarządono nawet stanu pogotowia służby bezpieczeństwa.

PRAGA, 31.5. (PAP). Oto jeszcze niektóre dalsze wyniki wyborów, ogłoszone przez agencję CTK do wieczora 30 maja: w powiecie Roudnice — 29.988 głosów na Front Narodowy, 44 kartki białe i 56 nieważnych; w powiecie Zlín (Słowacja) — 10.201 głos na Front Narodowy i 1.231 białych kartek; w powiecie Kralovsky Chlumec — 13.685 na Front Narodowy, 385 białych kartek.

Współzawodnictwo pracy w Jugosławii

BELGRAD, 31.5. (PAP). W związku ze zwołaniem na dzień 12 lipca br. plętego Kongresu Komunistycznej Partii Jugosławii, w całym kraju rozpoczęło się współzawodnictwo pracy na cześć Kongresu.

Pierwsza do współzawodnictwa wystąpiła młodzież zatrudniona przy budowie Nowego Belgradu. W ślad za młodzieżą poszli górnicy i robotnicy budowlani.

Do przedkongresowego wyścigu pracy włączają się wciąż nowe dziedziny przemysłu i gospodarstwa narodowego.

Głosy prasy bułgarskiej o układzie z Polską

SOFIA, 31.5. (PAP). — Dziennik „Oteczenstwen Front” w artykule na temat zacieśnienia układu z Polską pisze m. in.:

Traktaty tego typu organizują i konsolidują przyjaźń między uczestniczącymi krajami, a jednocześnie zmniejszają do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. Głównym ich celem nie jest bynajmniej współpraca już po rozpoczęciu wojny, lecz dążenie do zapobieżenia wojnie. Toteż takie traktaty są narzędziami zapewnienia trwałego pokoju i współpracy międzynarodowej.

Dziennik „Robotnicesko Dielo”

stwierdza, że grunt do zawarcia układu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Bułgarią a Polską był już od dawna przygotowany. Polska — pisze — dziennik — znajduje się w pierwszej linii walki o pokój. Strzeże ona na brzegach Odry i Nysy wspólnych pozycji Słowiańszczyzny, demokracji i pokoju.

Dlatego też wszystkie państwa słowiańskie i demokratyczne popierają prawa Polski do jej wyzwolenia z ziem na Zachodzie i przeciwstawiają się zakusom imperialistycznym do zrewidowania uchwał poczdamskich, dotyczących zachodnich granic Polski.

Dziś przybywa „Batory” do Gdyni

MS „Batory”, który miał w dniu 30 bm. przybyć do Gdyni, wpłynął dopiero w dniu 31 bm. w godzinach

Am. Bułgari w Moskwie wreczy listy uwierzytelniające

MOSKWA, 31.5. (PAP). Przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szewernik przyjął w dniu 29 maja ambasadora Ludowej Republiki Bułgarskiej Nikołowa, który wreczył swe listy uwierzytelniające.

W czasie wręczenia listów uwierzytelniających obecni byli: radcy ambasady bułgarskiej Kolew i Wasew, radca handlowy Czekow, attaché wojskowy pułk. Pocinkow i II sekretarz ambasady Piejew.

Ze strony radzieckiej obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Zorin, sekretarz prezydium Rady Najwyższej ZSRR Gorkin, szef protokołu Moloczkow i zastępca naczelnika wydziału bałkańskiego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR Krasnow.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających, prezydent Szewernik odbył rozmowę z ambasadorem Nikołowem, przy której obecny był wiceminister Zorin.

Ile kosztuje Czang-Kai-Szeka pomoc amerykańska

MOSKWA, 31.5. (PAP). Jak donosi Szanghaj agencyja TASS, tygodnik „China Weekly Review” stwierdza, że zadłużenie Chin Czang Kai Szeka wobec Stanów Zjednoczonych wynosi ponad 2 miliardy 800 milionów dolarów amerykańskich. Tygodnik podkreśla, że do sumy tej należy dodać kredyty przyznane przez rząd Stanów Zjednoczonych na zakupienie 270 okrętów wojennych.

Kredyty te sięgają 800 milionów dolarów. Należy też dodać do sumy zadłużenia koszty związane z wyszkoleniem przez instruktorów amerykańskich 47 dywizji wojsk Czang Kai Szeka, oraz wydatki związane z utrzymaniem amerykańskich doradców wojskowych w Chinach, których liczba sięga przynajmniej kilkuset osób.

Wallace potapia projekt Mundta

WASZINGTON, 31.5. (PAP). — Wallace oświadczył, że antykomunistyczny projekt Mundta jest nowym krokiem w kierunku „zimnej wojny”. Napisał on, że projekt Mundta jako „najbardziej wyrotowawczy” wniesiony kiedykolwiek do Kongresu USA, i zapowiedział, że trzećcia partia nie zastępuje się do wymogu tej ustawy na wypadek przyjęcia jej przez Kongres.

Zeznając przed senacką komisją prawniczą, Wallace zaznaczył, że gdyby projekt Mundta stał się prawem, jego list do Stalina zostałby prawdopodobnie uznany za „działalność „komunistyczną”, a zwolnienie trzeciej partii byłoby pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej.

Waszyngton odmroził aktywa hiszpańskie

WASZINGTON, 31.5. (PAP). Ministerstwo Skarbu odmroziło aktywa hiszpańskie w USA, zablokowane przed 7 laty. Aktywa te obliczane są na 60 milionów dolarów.

Jednocześnie zniesiono przepisy, przewidujące uzyskiwanie specjalnych zezwoleń na wysyłkę pieniędzy do Hiszpanii.

Otwarcie Państwowego Muzeum w Gdańsku

W dniu 30 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Państwowego Muzeum w Gdańsku. Wojewoda gdański, inż. Zralek powitał wiceministra kultury i sztuki tow. Sokorskiego, przedstawił mu muzeum, a także i licznie przybyłych gości. Wojewoda podziękował czynnikom rządowym za wydanie poparcia, które umożliwiło odbudowę i otwarcie Muzeum.

Zjazd Str. Demokratycznego w Rzeszowie

W obecności 80 delegatów ze wszystkich powiatów odbył się w Rzeszowie najdłuższy wojewódzki zjazd SD. Na zjazd przybył z Warszawy wicemarszałek Barcikowski, który wygłosił aktualny referat polityczny na temat sytuacji międzynarodowej. Na temat współpracy Stronnictwa z partiami robotniczymi mówił kolejni członkowie Komitetu Centralnego SD — dyr. Kapitaniak.

Zebrał uchwałili rezolucję, w której podkreślają, jak najdalej idące współdziałanie z partiami robotniczymi, pozytywny stosunek Stronnictwa do jednolitej organizacji PPR i PPS oraz pełne poparcie dla politycznych i gospodarczych zamierzeń Rządu.

Rada Bezpieczeństwa ponownie wzywa do zawieszenia broni w Palestynie

Nowy Jork, 31.5. (PAP). Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła w sobotę rezolucję wzywającą strony walczące w Palestynie do zawieszenia broni na przeciąg 4 tygodni. 10 członków Rady głosowało za rezolucją. Kolumna powstrzymała się od głosu.

Rezolucja radziecka proponująca za stosowanie sankcji do tej ze stron walczących, która nie przerwie działań wojennych w terminie 36-godzinny, nie otrzymała wymaganej, kwalifikowanej większości 2/3 głosów.

6 członków Rady wraz z przedstawicielem brytyjskim wstrzymało się od głosowania nad rezolucją radziecką.

Nowy Jork, 31.5. (PAP). Uchwalona rezolucja oparta jest na projekcie brytyjskim, do którego wprowadzono kilka poprawek. Najważniejsza z tych poprawek wzywa Izrael i Arabów, by zadeklarowali zgodę na decyzję Rady Bezpieczeństwa do 1 czerwca godz. 23 według czasu Greenwich. Gdyby która ze stron odrzuciła decyzję Rady, Rada Bezpieczeństwa zastanowi się nad podjęciem akcji bezpośredniej w myśl rozdziału 7 Karty ONZ.

Przedstawiciele żydowski i arabski w Lake Success potakowali decyzję Rady z rezerwą. Istnieje jednak nadzieja, że apel ONZ uzyska przychylną odpowiedź.

Inna poprawka przewiduje zobowiązanie wszystkich zainteresowanych rządów i władz do niesprawdzania w okresie rozstrzygnięcia działań wojennych. Zainteresowane rządy i władze mają również zobowiązać się do wstrzymania na czas rozejmu szkolenia wojskowego mężczyzn w wieku poborowym. Wreszcie przewiduje się zobowiązanie stron zainteresowanych do niezwolnienia broni podczas trwania rozejmu.

Związek Radziecki i Ukraina powstrzymały się od głosowania nad tymi poprawkami. Obrady odroczone do środy.

Londyn, 31.5. (PAP). Jak donosi z Tel Avivu agencyja Reutersa, rząd Izraela nie otrzymał jeszcze szczegółów ostatniej decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie 4-tygodniowego rozejmu. Minister spraw zagranicznych Mosze Sertok nie złożył dotychczas na ten temat żadnego oświadczenia.

Sytuacja na frontach Palestyny

Londyn, 31.5. (PAP). Według doniesień agencyj Reutersa z niedzieli, wieczorem sytuacja na frontach palestyńskich, zgodnie z ostatnimi doniesieniami, nie arabskim i żydowskim, przedstawiała się następująco:

Front południowy: Egipcjanie donoszą o zajęciu Isdud w odległości 44 km. na południe od Tel Avivu. Haganah sygnalizuje kontratak i lotowe i powietrzne przeciwko Egipcjanom.

Front środkowy: Arabowie bombardują nadal Jerozolimę w odległości 3 km. na północ od Petah Tikwa, niedaleko Tel Avivu. Dowództwo Legionu Arabskiego twierdzi, że oddziały arabskie dotarły do Ramleh i Liddy, w odległości 20 km. na wschód od Tel Avivu.

Front północny: Od soboty Żydzi kontratakują na granicy libańskiej. Oddziały żydowskie zajęły obóz armii libańskiej w Malakieh. Wojska irackie zajęły re-

sztuki tow. Sokorskiego, przedstawił mu muzeum, a także i licznie przybyłych gości. Wojewoda podziękował czynnikom rządowym za wydanie poparcia, które umożliwiło odbudowę i otwarcie Muzeum.

Wiceminister Sokorski w przemówieniu swym podkreślił, że otwarcie Państwowego Muzeum w Gdańsku stanowi dalszy etap w rozwoju życia kulturalnego nie tylko Gdańska, lecz całej Polski.

Mówca podziękował w imieniu Rządu wszystkim, którzy przyczynili się do odbudowy i otwarcia Muzeum, a przede wszystkim dyrektorowi Muzeum dr Chranieckiemu.

Po krótkim przemówieniu dyrektora Państwowego Muzeum w Gdańsku, dra Chranieckiego, wiceminister Sokorski dokonał otwarcia nowoobudowanego Muzeum.

Muzeum gdańskie zostało w czasie ostatnich działań wojennych bardzo poważnie uszkodzone. Należało nie tylko odbudować budynek, lecz również skompletować zbiory i przeprowadzić renowację eksponatów.

Muzeum gdańskie posiada dział mebli starożytnych, wśród nich cenne gdańskie i elbląskie szafy i skrzynie. Wydział malarstwa posiada oprócz dzieł sztuki ob. stuleci, bogaty dział malarstwa współczesnego i rzeźby. Reprezentowane są obrazy Kossaka, Grottgera, Michałowskiego, K. Pruszkowskiego, Wyspiańskiego, J. Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Fałata, Witkiewicza i in.

Nowootevarte Muzeum zawiera również wiele eksponatów o wielkim znaczeniu historycznym, uratowanych z pożogi wojennej, jak słynny Neptun ze studni przed Dworem Artusa.

komu Kiffelya, w odległości 12 km. od Tel Avivu. Oddziały żydowskie zniszczyły 2 posterunki syryjskie. Front Jordanu:

Sytuacja na tym froncie jest płynna. Odbijają się potyczki żydowsko - arabskie. Artyleria żydowska bombardowała Tel El Ksar w dolinie Jordanu.

Tel Aviv, 31.5. (PAP). Komunikat żydowskich sił zbrojnych donosi, że artyleria ponownie bombardowała arabskie pozycje koło Maalehamisha i Khrisanawin. Samoloty żydowskie bombardowały arabskie pozycje w Ramaw'a, gdzie zaobserwowano następne cztery wielkie pożary oraz obóz arabski położony koło Tulkarm. W wyniku tych operacji wyrządzono nieprzyjacielowi bezpośrednie straty, wystrzelano w powietrze zbiorniki benzyny i sprzęt motoryzacyjny. Na froncie południowym wojska żydowskie zdobyły wsie arabskie Almuhammad i Kaufaysa oraz Astof. Wyszczono w powietrze pociąg nieprzyjacielski z Egiptu.

Wedle ostatnich wiadomości z frontu Latrun, natarcie wojsk żydowskich

„Dzień Matki” uroczystość obchodzona w całym kraju

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o obchodach „Dnia Matki”.

KRAKÓW

W teatrze „Scala” odbyła się uroczysta akademii, poświęcona „Matce Pracującej”. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz i partii politycznych z prezydentem miasta posłem Dobrowolskim na czele.

Po zagajeniu przewodniczącej Ligi Kobiet Mathiasowej, okolicznościowe przemówienie wygłosił prezydent Dobrowolski. Z kolei insp. Cwiklińska poddała analizie uchwaloną ostatnio przez Sejm ustawę o ochronie macierzyństwa.

Uczestnicy akademii uchwiliłi wyśłać do Prezydenta RP depeszę dziękczynną z racji wprowadzenia tej ustawy w życie.

W czasie akademii działaczkom społecznym i politycznym z Krakowa oraz przedmownym ruchu zawodowego wręczono upominki i odznaki Ligi Kobiet.

WROCŁAW

Wrocław uroczystość obchodził „Święto Matki”. W salach związków zawodowych i organizacji społecznych odbyły się akademie poświęcone ruchowi zawodowemu i politycznemu.

Matkom, obarczonym licznym potomstwem wręczono szereg upominków.

JELENIA GÓRA

W dniu „Święta Matki” odbyła się

Zakończenie IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pa

W Lublinie odbyło się uroczyste zakończenie IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych i związków zawodowych oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Młodzieżowego Współzawodnictwa Państwa — Tarczyński.

Do zebranej młodzieży pierwszy przemówił przewodniczący OKZZ poseł Domagała. W imieniu obu partii robotniczych zabrał głos pierwszy sekretarz PPR tow. Wojciechowski.

Zebrał uchwałili rezolucję, w której wyrażają nadzieję, że zwiększą wysiłek w rozpoczynającym się następnym etapie współzawodnictwa pa.

W Lublinie odbyło się uroczyste zakończenie IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych i związków zawodowych oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Młodzieżowego Współzawodnictwa Państwa — Tarczyński.

Do zebranej młodzieży pierwszy przemówił przewodniczący OKZZ poseł Domagała. W imieniu obu partii robotniczych zabrał głos pierwszy sekretarz PPR tow. Wojciechowski.

Zebrał uchwałili rezolucję, w której wyrażają nadzieję, że zwiększą wysiłek w rozpoczynającym się następnym etapie współzawodnictwa pa.

W Lublinie odbyło się uroczyste zakończenie IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych i związków zawodowych oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Młodzieżowego Współzawodnictwa Państwa — Tarczyński.

Do zebranej młodzieży pierwszy przemówił przewodniczący OKZZ poseł Domagała. W imieniu obu partii robotniczych zabrał głos pierwszy sekretarz PPR tow. Wojciechowski.

Zebrał uchwałili rezolucję, w której wyrażają nadzieję, że zwiększą wysiłek w rozpoczynającym się następnym etapie współzawodnictwa pa.

W Lublinie odbyło się uroczyste zakończenie IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych i związków zawodowych oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Młodzieżowego Współzawodnictwa Państwa — Tarczyński.

Do zebranej młodzieży pierwszy przemówił przewodniczący OKZZ poseł Domagała. W imieniu obu partii robotniczych zabrał głos pierwszy sekretarz PPR tow. Wojciechowski.

Zebrał uchwałili rezolucję, w której wyrażają nadzieję, że zwiększą wysiłek w rozpoczynającym się następnym etapie współzawodnictwa pa.

W Lublinie odbyło się uroczyste zakończenie IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych i związków zawodowych oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Młodzieżowego Współzawodnictwa Państwa — Tarczyński.

Stosunki radziecko-amerykańskie w oświetleniu dziennika „Izwestia”

MOSKWA, 31.5. (PAP). — Obserwator międzynarodowy dziennika „Izwestia” omawia stosunki radziecko-amerykańskie i stwierdza, że oddźwięk dokumentów, ogłoszonych na temat tych stosunków, świadczy, że stanowi pozostaje w rażącej sprzeczności z danieniami większości narodów świata. a w tej liczbie większość narodów amerykańskiego. Są to dążenia do pokoju, a jednym z najważniejszych elementów pokoju są niewątpliwie stosunki między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

Światowa opinia publiczna obarcza oba wielkie mocarstwa niezmiennie

ciężką odpowiedzialnością za dalsze losy świata. Zaniedbanie tej odpowiedzialności może spotkać się jedynie z surowym potępieniem ze strony wszystkich narodów.

Co się zaś tyczy punktu widzenia społeczeństwa radzieckiego, to znajduje on najlepszy wyraz w słowach woźdza narodów ZSRR — Stalina, że „nie bacząc na odmienności systemów ekonomicznych i ideologii, współzyskać tych systemów i pokojowo załatwienie rozbieżności między ZSRR i USA jest nie tylko możliwe, lecz i bezwarunkowo konieczne w interesie powszechnego pokoju”.

Radz ecy związkowcy na straży jednolici międzynarodowego ruchu zawodowego

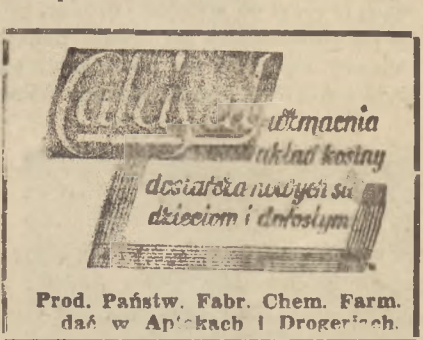
MOSKWA, 31.5. (PAP). — Agencyja Tass ogłasza sprawozdanie z posiedzenia Prezydium Wszechzwiązkowej Rady radzieckich związków zawodowych na sesję w rzymu referatu o wynikach sesji Biura Wykonawczego i Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Referent Sidorenko, członek delegacji radzieckiej na sesję, szczegółowo omówił jej przebieg oraz podkreślił konsekwentne stanowisko delegacji radzieckich związków zawodowych w walce o jednolite międzynarodowe klasy robotnicze w ramach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Zw. zjednoczonych przedłożył projekt wniosku o rozstrzygnięcie sprawy w sprawie planu Marshalla.

W konkluzji Sidorenko stwierdził, że radzieckie związki zawodowe będą walczyły niezachwianie o jednolite światowe ruchy zawodowe, demaskując wrogów tej jednolici.

Po wysłuchaniu referatu, Prezydium Wszechzwiązkowej Rady radzieckich związków zawodowych udzieliło aprobaty działalności delegacji radzieckiej na sesję rzymską oraz poleciło sekretariatowi kontynuowanie pracy na rzecz dalszego wzmocnienia międzynarodowej jednolici związków zawodowych na podstawie zasad, wyliczonych w deklaracji radzieckiej na temat planu Marshalla.



Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. dać w Aptekach i Drogeriach.

Dążenia separatystyczne Afryki Południowej Oświadczenie przywódcy partii nacjonalistycznej

PARYŻ, 31.5. (PAP). — W depeszy z Johannesburga agencyja France Presse podaje wywiad z korespondentem z dr Malanem, przywódcą partii na-

cjonalistycznej, która zwyciężyła w ostatnich wyborach.

Najważniejszym punktem wywiadu z dr Malanem jest jego oświadczenie, że partia nacjonalistyczna Południowej Afryki pragnie rządu republikańskiego, oddzielnego od Korony Brytyjskiej, co — według dra Malana — jest jedyną skuteczną gwarancją, że Afryka Południowa nie uwiłkła się w konflikty międzynarodowe, w których wzięłaby udział Wielka Brytania.

Ta zasadnicza zmiana ustrojowa miałaby jednak nastąpić nie w drodze zwykłego głosowania parlamentarnego, lecz drogą referendum. Dr Malan przyznał, że sam był zdumiony wynikiem wyborów, który dał zwycięstwo jego partii.

Zamordowanie Polaka było prowokacją stwierdza radio ołnej Grecji

RZYM, 31.5. (PAP). —

Grecji oświadcza, że amerykański sprawozdawca radiowy George Polk został zamordowany w wyniku wskazówek, udzielonych przez amerykańską tajną policję w Grecji.

Morderstwo to zostało dokonane pro wokacyjnie na terytorium zajętym przez powstańców, by obarczyć powstańców odpowiedzialnością.

Z obrad Kom. Wykonawczego FIAPP

W dniu 29 maja br. rozpoczęły się obrady Komitetu Wykonawczego FIAPP (Międzynarodowej Federacji Byłych Więźniów Politycznych) w Warszawie. W obradach wzięli udział: Maurice Lampe (Francja) — prezes FIAPP, Razola (Hiszpania Republikańska) — wiceprezes FIAPP, Puchlow (ZSRR) — wiceprezes FIAPP, wiceminister Balicki (Polska) — sekretarz generalny FIAPP, zastępca sekretarza generalnego plk Lavry (Belgia) w zastępstwie wiceprezesa ministra Neumanna — minister Erban (Czechosłowacja).

Na porządku dziennym były nastę-

pujące zagadnienia: 1) Sytuacja międzynarodowa FIAPP, 2) Sprawozdanie o działalności Sekretariatu, 3) Przyjęcie nowych organizacji b. więźniów politycznych do FIAPP, 4) Opracowanie planu pracy społecznej i propagandowej FIAPP, 5) Przygotowanie najbliższej Rady Naczelnej FIAPP.

W niedziele w salach hotelu Europejskiego odbyło się przyjęcie, wydane przez Polskie Związki b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych na cześć delegatów zagranicznych. Na przyjęciu obecni byli sekretarz generalny FIAPP wiceminister Balicki, delegat zagraniczny oraz zarząd Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych i zaproszeni goście z pokrewnych organizacji.

Przemawiali: wiceminister Balicki w imieniu Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, plk. Lavry (Belgia) i Maurice Lampe (Francja) — prezes FIAPP.

Po bankiecie delegaci udali się do Katowic i Łodzi, aby zapoznać się z osiągnięciami Polski w dziedzinie odbudowy. W jednym z tych miast odbędzie się posiedzenie końcowe Komitetu Wykonawczego FIAPP, na którym podjęte będą rezolucje.

Rezolucje oraz dokładny przebieg obrad podamy w dniach najbliższych.

trwa w dalszym ciągu. Wśród walczących na froncie Latrun oddziałów arabskich stwierdzono obecność oficerów brytyjskich.

KOMUNISCI BRYTYJSCY
DOMAGAJĄ SIĘ OD RZĄDU
UZNAANIA PAŃSTWA IZRAEL

LONDYN, 31.5. (PAP). Posłowie komunistyczni Gallacher i Piratin zgłosili w Izbie Gmin wniosek treści następującej:

„Izba wyraża głębokie zaniepokojenie, że powodu rozwoju wypadków w Palestynie, ubolewa nad polityką rządu brytyjskiego, który przez poparcie dla państw arabskich ponosi główną odpowiedzialność za inwazję Palestyny, domaga się, ażeby rząd brytyjski natychmiast uznał tymczasowy rząd Izraela, wstrzymał wszelkie dostawy broni do państw arabskich, wycofał natychmiast wszystkich oficerów brytyjskich, przydzielonych do Legionu Arabskiego, przyspieszył wycofanie wojsk brytyjskich oraz zgodnie z decyzją ONZ utworzenia niezależnego żydowskiego i arabskiego państwa w Palestynie — udzielił wszelkich pomocy dla realizacji tego postanowienia”.

Dyskusja nad wnioskiem odbędzie się na następnych posiedzeniach Izby

W Domu Kultury w Jeleniej Górze uroczysta akademii z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i partii politycznych, podczas której rozdano premie 33 matkom.

RZESZÓW

W związku z „Dniem Matki” w niedzielę 30 bm. Liga Kobiet zorganizowała akademii, na której program wchodził się referat okolicznościowy oraz szereg deklamacji i inscenizacji w wykonaniu wychowanków ośrodków Jordanowskich i przedszkoli fabrycznych.

Na zakończenie akademii, licznie zebrane dzieci wręczyły matkom kwiaty. Teatr Miejski w Rzeszowie zorganizował bezpłatne przedstawienie dla matek.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia roślinności na Marsie. Tichow jest za istnieniem nowej gałęzi wiedzy tzw. astrobotaniki zajmującej się zagadnieniami roślinności na planetach systemu słonecznego.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia roślinności na Marsie. Tichow jest za istnieniem nowej gałęzi wiedzy tzw. astrobotaniki zajmującej się zagadnieniami roślinności na planetach systemu słonecznego.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia roślinności na Marsie. Tichow jest za istnieniem nowej gałęzi wiedzy tzw. astrobotaniki zajmującej się zagadnieniami roślinności na planetach systemu słonecznego.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia roślinności na Marsie. Tichow jest za istnieniem nowej gałęzi wiedzy tzw. astrobotaniki zajmującej się zagadnieniami roślinności na planetach systemu słonecznego.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia roślinności na Marsie. Tichow jest za istnieniem nowej gałęzi wiedzy tzw. astrobotaniki zajmującej się zagadnieniami roślinności na planetach systemu słonecznego.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia roślinności na Marsie. Tichow jest za istnieniem nowej gałęzi wiedzy tzw. astrobotaniki zajmującej się zagadnieniami roślinności na planetach systemu słonecznego.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia roślinności na Marsie. Tichow jest za istnieniem nowej gałęzi wiedzy tzw. astrobotaniki zajmującej się zagadnieniami roślinności na planetach systemu słonecznego.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia roślinności na Marsie. Tichow jest za istnieniem nowej gałęzi wiedzy tzw. astrobotaniki zajmującej się zagadnieniami roślinności na planetach systemu słonecznego.

W wyniku długoletnich badań naukowych przeprowadzonych w obserwatorium astronomicznym Alma Ata

Uczni radzieccy badają roślinność Marsa

MOSKWA, 31.5. (PAP). Znany astronom radziecki, członek Akademii Umiejętności ZSRR Tichow, wygłosił na sesji naukowej Instytutu przyrody na temat „Roslinność na Marsie” referat na temat istnienia

MY KROCZYMY JEDYNNIE SŁUSZNĄ DROGĄ POKOJU, DEMOKRACJI I POSTĘPU

Dalszy ciąg przemówienia prem. Dimitrowa

Dalszy ciąg przemówienia prem. Cyrankiewicza

Towarzysze i Towarzyski, bracia i siostry Polacy!

Naród nasz żył w przeszłości i zwłaszcza teraz żył najżywiej sympatią dla swojego bratniego narodu polskiego. Sledzi on z głębokim zainteresowaniem wielkie, radosne osiągnięcia Polskiej Republiki w okresie wojennym. Cieszy go, że Polska na nowo powstała, cieszy go odbudowa i rozbudowa gospodarcza i kulturalna Polski, cieszy go narastanie demokracji ludowej w Polsce.

Specjalnie raduje go fakt, że polski naród i jego Rząd śmiało i bez wahania zwalcza zamachy obcego kapitalizmu na wolność, niepodległość i suwerenność Polski i narodu polskiego.

GRANICE NA ODRZE I NYSIE
SĄ GRANICAMI POKOJU

Naród nasz uważa za rzecz wysoce sprawiedliwą przyłączenie do Polski Ziemi Odzyskanych na zachodzie kraju, ziem, które w ciągu dziesięciu lat napierają na wschód grabieżczy zdołali opanować.

Granice polskie na Odrze i Nysie oraz na Bałtyku są granicami pokoju! Ustanowienie tych granic, zatwierdzenie ich i nienaruszalność stanowią poważną przeszkodę dla agresji niemieckiego kapitalizmu i ich imperialistycznych sprzymierzeńców w walce z Polską i innymi narodami europejskimi. WSZYSTKIE MIĘJĄCE WOLNOŚCI I POKÓJ NARODY SĄ ZAINTERESOWANE W TYM, BY NARÓD POLSKI STRZEŻE TYCH GRANIC JAK ZRENNY OKA.

Doświadczenia po ostatniej wojnie dowodzą niezbicie tego, że najpewniejszą gwarancją rozwoju naszych krajów, umocnienia demokracji ludowej, ochrony wolności, niepodległości i suwerenności narodowej jest przede wszystkim nasza jedność narodowa.

WITAMY KRZEPNĄCĄ JEDNOŚĆ PARTII ROBOTNICZEJ

Z radością stwierdzamy, że w ciągu ostatnich dwóch, trzech lat w dziele budowy tej jedności narodowej w Polsce osiągnięto znaczny postęp i że ta jedność narodowa przejawia się i w dziedzinie odbudowy Polski i zagrojenia ran, zadanych jej przez faszystowską agresję i w dziedzinie rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Waszej ojczyźnie. I dlatego, witamy z głębokim moralnym zadowoleniem krzepnącą jedność partii robotniczej i socjalistycznej, realizację jedności polskiej klasy robotniczej, jedności bojowej, jedności rewolucyjnej, jedności przynależącej dożytek narodowi i demokracji ludowej.

Nie powinniśmy nigdy zapominać o tym, że

demokracja ludowa nie jest możliwa bez klasy robotniczej, że nie ma i nie może być demokracji ludowej bez klasy robotniczej. I jeszcze coś więcej: Demokracja ludowa nie może się rozwijać, nie może okrzepnąć i nie może zabezpieczyć nowego, szczęśliwego życia narodu bez aktywnej roli klasy robotniczej, bez jej zorganizowania i jedności.

NASZ UKŁAD JEST UKŁADEM POKOJU

Pozwólcie mi, że podkreślę, iż zawarty między nami układ może być i będzie realizowany konsekwentnie i do końca, przede wszystkim przez współpracę polskiej i bułgarskiej klasy robotniczej i ich trwałej, wspólnej działalności, ich organizacji, aktywności i uświadomienia politycznego i ich konsekwentnej walki z odbudową i imperialistycznej, które chcą za wrócić koła historii i poddać na nowo w zależność i pod jarzmo imperializmu tak nasz, jak i inne kraje demokracji ludowej.

Układ, który zawarły nasze kraje, jest układem pokoju i współpracy międzynarodowej.

Układ ten ma na celu ułatwić odbudowę naszych krajów, ich gospodarczą i kulturalną rozwój, zabezpieczenie ich wolności, niepodległości i suwerenności narodowej.

Fakt, że układ ten nie posiada charakteru agresywnego, nie zawiera żadnych klauzul, że jest w duchu Organizacji Narodów Zjednoczonych i że będzie wykonywany zgodnie ze statutem tej organizacji światowej, pokazując jasno, że układ ten nie jest skierowany przeciwko żadnemu narodowi i przeciwko żadnemu państwu. Przeciwnie, układ ten jest cennym wkładem w dzieło ustanowienia całego demokratycznego pokoju i koniecznej współpracy międzynarodowej.

NARODY NASZE POTEPIAJĄ PROPAGANDĘ WOJNY

Narody takie jak nasze, które w zupełności są zajęte sprawą leczenia ciężkich następstw faszystowskiej agresji, które całkowicie poświęcają się budowie gospodarczej, społecznej i kulturalnej, pragną pokoju i to pokój trwały i demokratyczny.

Dlatego narody nasze odrzucają kategorycznie wszelkie propagandy nowej wojny i surowo potępia-

ją szerzącą zbrodniczą i antyna-

rodową propagandę wojny. Siły imperialistyczne w świecie pragną utrzymania atmosfery niepewności, pragną łowić ryby w mętnej wodzie. Szerząc psychozę i histerię wojenną pragną osiągnąć w ten sposób swoje antyludowe i antyrobotnicze cele. Narody pragną pokoju, pokój demokratyczny, a podlegające wojnie pragną przygotować warunki dla nowej wojny.

WŁADZE ZW. RADZIECKIEGO PRAGNĄ POKOJU

Miliony prostych ludzi stawiają pytanie, dlaczego rząd Stanów Zjednoczonych odmawia prowadzenia rozmów ze Związkiem Radzieckim w celu pokojowego załatwienia istniejących różnic zdań? Jak wskazują oficjalne wypowiedzi, władze Zw. Radzieckiego gotowe są do podjęcia podobnych rozmów. Dlaczego rząd St. Zjednoczonych i inne państwa imperialistyczne sprzeciwiają się wprowadzeniu zakazu używania dla celów wojennych wielkiego odkrycia naukowego — energii atomowej. Co oznaczałoby użycie bomby atomowej w ewentualnej przyszłej wojnie?

Jasne jest dla każdego, że bomba atomowa niesie ze sobą zniszczenie nie spokojnych miast, zniszczenie milionów ludzi — starców, kobiet i dzieci, jak również zniszczenie — o gromnych dóbr materialnych. Wiadomo powszechnie, że każde cywilizowane państwo przestrzega ustaw o karaniu wszelkich prób indywiduálního, z góry uplanowanego za bójstwa.

A co należy powiedzieć o tych politykach, oficjalnych przedstawicielach państw i działaczach społecznych, którzy z rozmysłem przygotowują zabójstwo milionów i milionów istnień ludzkich?

Czyż nie jest rzeczą zastanawiającą, że zamiast płać za wstyd wobec narodów, chwalać się jeszcze swoją bombą atomową, są dumni z jej posiadania i straszenia nią nerwowych działaczy warstw społecznych.

POLITYKA ATOMOWA WYWOŁUJE NIENAWISĆ

Dlatego nie dziwnie, że ci przedstawiciele sił imperialistycznych wywołują nienawiść do siebie wśród woli narodów. I nie dziwnie, że wielką część ludności w samych Stanach Zjednoczonych podnosi głos przeciwko oficjalnej polityce amerykańskich mężów stanu, przeciwko ich atomo-

wej dyplomacji, przeciwko polityce bomby atomowej i planu Marshalla.

Im bardziej wymaga się uświadomości do tej polityki, tym bardziej obwiniają oni i ich prasa ZSRR i państwa demokracji ludowej, posuwając się do wymysłów i przedstawiania naszych krajów, jako krajów barbarzyńskich. Słusznie jednak możemy zapytać: co jesteśmy winni, my, przedstawiciele demokracji ludowej, że ta polityka imperialistyczna spotyka się z niepopodobaniem. Że tak zwana wszechmożność do ara nie rządzi narodami tak, jakby sobie tego życzyli? Co jesteśmy winni, że znaczna część warstw społecznych w tych państwach występuje przeciwko oficjalnej polityce swoich rządów.

My kroczymy jedynie słuszną drogą pokoju, demokracji i postępu. Narody nasze, opierając się na doświadczeniach przeszłości są niezłomnie zdecydowane nie zbacać z tej szlachetnej drogi, pomimo wszelkie stawiane nam przeszkody i trudności, pomimo zastraszania i nacisku, jak i wywierają i jaki mogą wywierać na nas.

W naszym interesie leży budowanie naszej własnej demokracji ludowej. Jako narody i jako państwa pragniemy stać nieugięte i aktywnie w szeregach obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, którego siły rosną z dnia na dzień, aby nie dopuścić do powtórzenia się okropności hańbie niewoli faszystowskiej i faszystowskiej agresji.

Pragnęliśmy stwierdzić na zakończenie — mówi premier Dimitrow, — że zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgarią a Rzeczpospolitą Polską stanowi wielkie osiągnięcie w tej dziedzinie.

Postanowiliśmy stanowczo zrealizować w całej pełni ten dobroczynny dla obu narodów i dla pokoju układ.

Niech więc i wzmocni się przyjaźń i braterstwo polsko-bułgarskie i bułgarsko-polskie.

Niech więc jedność słowiańska, niech więc pokój, demokracja i postęp. NIECH ŻYJE I ZWYCIEŻA FRONT ANTYIMPERIALISTYCZNY I DEMOKRATYCZNY NA CZEŁE Z NASZYM WSPÓLNYM I WIELKIM SOJUSZNIKIEM ZWIĄZKIEM RADZIECKIM!

NIECH ŻYJE GENERALISSIMUS STALIN! (Burzliwe oklaski i owacja na cześć Ludowej Bułgarii i Premiera Dimitrowa).

W tym stanie rzeczy rządy nie mogły zbudować wspólnej obrony narodów przed niebezpieczeństwem agresji. Rządy takie i dziś jeszcze tam, gdzie się one zachowały, nie reprezentują należycie interesów swoich narodów, interesów suwerenności swych krajów, a odwrotnie, spychają je w chaos polityczny i gospodarczy, podlegając agresywnemu imperializmowi.

KLASA ROBOTNICZA WYRAZICIELEM INTERESÓW NARODU

Równocześnie następuje tym wyraźniejsze i wymowniejsze postawienie sprawy narodu, jego interesów i jego suwerenności przez klasę robotniczą. W krajach na Zachodzie — powiedział Józef Cyrankiewicz — wyraża się to jeszcze zaciętą walką klasy robotniczej o faktyczne przewodnictwo narodu. W krajach demokracji ludowej kierownictwo to stało się faktem.

Umocnione reformami społecznymi rządy ludowe, reprezentujące najistotniejsze interesy swych narodów, mogą w pełni i z całą konsekwencją wyrażać wszystkie dla przyszłego bezpieczeństwa konieczne wnioski ze wspólnych doświadczeń, położenia geopolitycznego i wspólnego zagrożenia tych krajów. Rządy te mogą prowadzić dopiero teraz jednolitą i solidarną walkę o BEZPIECZEŃSTWO I POKÓJ ŚWIATOWY.

Gdybyśmy zawierali układy z królem rumuńskim, czy królem bułgarskim, to nigdy nie można by było przewidzieć, czy nie rozmyślał się oń, czy interesy klasy przez nich reprezentowanej nie podyktują im innych rozwiązań taktycznych, sprzecznych zresztą z interesami ich narodów — wtedy właśnie, kiedy byśmy tej pomocy potrzebowali. Mamy zresztą już pod tym względem wystarczające doświadczenia.

Wiemy natomiast, że nigdy nie rozmyślał się narody i nigdy nie rozmyślał się rządy prawdziwie narodowe.

UKŁAD TEN PODPISUJE NARÓD I dlatego też — powiedział premier Polski przy burzliwych oklaskach zebranych — gdy zawieramy układ z rządem Ludowej Bułgarii, kiedy układ ten podpisuje premier Dimitrow, to tym samym podpisuje go cały naród i wiemy, że cały naród stoi za tym podpisem.

Dalszy fragment swego przemówienia premier Polski poświęcił osobie Georgi Dimitrowa, przypominając, iż jest to człowiek, który stał niegdyś przed sądem hitlerowskich oprawców i który z oskarżeniem zamienił się w oskarżyciela — pierwszego oskarżyciela faszystów.

Człowiek ten osądził hitlerizm z jego własnej ławy sądowej za wszystkie zbrodnie tego ustroju. Proces w Norymberdze mógł się odbyć dopiero w kilkanaście lat później, po straszliwych przejściach wszystkich narodów.

Ale pierwszą mowę oskarżycielską w imieniu klasy robotniczej i między narodowego obozu antyfaszystowskiego wygłosił właśnie Georgi Dimitrow. Dobrze pamiętamy jego wezwanie do nieubłaganej walki z faszystwem o wolność narodu.

Dla polskiej klasy robotniczej szczególnie radosny jest fakt, że Ludowa Bułgaria reprezentuje dziś właśnie jeden z bohaterów międzynarodowej walki z faszystwem — premier DIMITROW.

PROSTY I JASNY SYSTEM WSPÓŁPRACY

Wzajemne umowy o pomocy, zawarte między krajami demokracji ludowej, nazwał premier Cyrankiewicz prostym i jasnym systemem współpracy. Współpraca ta wzmacnia tempo odbudowy krajów ze zniszczeń wojennych i wzmacnia suwerenność narodów poprzez gwarancję wzajemnej pomocy. Współpraca ta osłabia i paraliżuje zamierzenia podlegających wojennych, którym, brak solidarności i zrozumienia wspólnego interesu pomiędzy narodami, dawał okazję do działania i ożywił nadzieję na wywołanie i stworzenie nowych ognisk zapalnych. Współpraca ta w najbardziej realny sposób paraliżuje odwetowe i rewizjonistyczne tendencje nacjonalizmu niemieckiego, który mógł swoje imperialistyczne zapędy na Bałkany realizować po skłóceniu narodów bałkańskich i po przeprowadzeniu okropnej penetracji polityczno-gospodarczej. Współpraca ta, wręcz przeciwnie, jest gwarancją i jasnym stwierdzeniem, że granicą pokoju nie tylko dla Polski, ale i dla wszystkich innych narodów jest granica na Odrze i Nysie. Współpraca ta zabezpiecza przed interwencją zewnętrzną zdobycę społeczne naszych krajów, a więc nosi charakter postępowy, opierając się na najszerzych interesach narodów. Dlatego też współpraca ta jest realna i trwała.

Jest ona też realnym wkładem w dzieło budowy pokoju światowego.

WBREW BANKRUCTWU ZAMIERZENIOM PRAWICY SOCJALISTYCZNEJ

Podkreśliwszy znaczenie przyzmiernia klasy robotniczej z postępowym chłopstwem, premier Cyrankiewicz powiedział, że zdobycze nasze osiągnięte

w walce są trwałe i nienaruszalne i śmiało przeciwstawiamy je bankructwu zamierzeniom prawicy socjalistycznej, sprzymierzonej z imperializmem i podporządkowującej kraje imperializmowi amerykańskiemu.

Kończąc swe przemówienie premier Cyrankiewicz oświadczył: „Nasze zdobycze społeczne, nasza walka o suwerenność narodów w ramach pokojowej współpracy, nasze rozwiązania ustrojowe są i będą wzorem dla klasy robotniczej innych krajów.

Nasza walka o pokój, pokojowa polityka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i narodów milujących pokój jest dla całego świata realną, konkretną nadzieją, że podlegające wojnie będą w dalszym ciągu niemożliwie demaskowane, że siły pokoju i postępu na świecie będą coraz większe, coraz bardziej świadome, coraz lepiej zorganizowane i zdolne do jednolitej polityki, że przepadnie faszyzm, że na niczym spełzną dążenia imperializmu, że ZWYCIEŻY SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA NARODÓW, NIEPODLEGŁOŚCI NARODÓW, SPRAWA WOLNOŚCI I POKOJU.“ (Okłaski).

NA MARGINESIE

Tragedia dzieci greckich

Do Czechosłowacji przybywają transporty dzieci partiiotów greckich, ocalone z rąk faszystów. Ok. 2 tys. chłopców i dziewcząt przechodzi kwarantannę; w drodze jest jeszcze ok. 400 dzieci. Ci, którzy napotykali te transporty na granicy czechosłowackiej, opowiadają, że dzieci greckie znajdują się w stanie silnego przygnębienia na skutek strasznych wspomnień z ojczyzny.

Niektóre z tych dzieci oglądają własnymi oczami meczęską śmierć swych ojców i matek. Rodzice wielu dzieci zamknięci są w obozach koncentracyjnych i — jeśli nie opadnie fala terroru faszystowskiego, zostaną niewątpliwie zamordowani. Wśród ocalałych dzieci są 3-4-miesięczne niemowlęta, uratowane przez starsze rodzeństwo. Starsze dzieci mówią o sytuacji w Grecji tylko jedno: życie jest teraz takie samo, jak za czasów Hitlera.

Lud czechosłowacki bardzo żywo zareagował na apel o pomoc dla nieszczęśliwych ofiar faszystów. Pomieszczenia Komitetu Przyjaciół Czechosłowacko-Greckiej zawałone są paczkami z odzieżą, ubiorem, lekarstwami i zabawkami. Prezes Komitetu oznajmił, że robotnicy jednej tylko fabryki o buwia w Zlinie (dawniej „Bata“) wpłacił już 100 tys. koron na fundusz pomocy dla dzieci greckich i zadeklarowali gotowość wzięcia pod swą opiekę 60 dzieci.

Komitet otrzymał wiele listów od mieszkańców wsi, którzy chcieli wziąć do siebie dzieci greckie na wychowanie. Przeważa jednak opinia, że dzieci te powinny być wychowywane wspólnie w specjalnych zakładach i szkołach, by miały możliwość uczęszania do języku ojczystym. Na te cele władze czechosłowackie przeznaczają liczne budynki w miejscowościach leczniczych i klimatycznych. A w prasie czechosłowackiej pełno indywidualnych i zbiorowych protestów przeciwko krwawemu dziełu greckich faszystów i ich obcych protektorów.

Cóż na to wszystko patentowani „humanitaryści“ z bliźszego i dalszego Zachodu?... B.D.

KULISY TRAGEDII WRZEŚNIOWEJ

Wydany w Związku Radzieckim drugi tom „Dokumentów i materiałów z okresu, poprzedzającego drugą wojnę światową“, podobnie jak i tom pierwszy, dotyczy w dużej mierze stosunku Anglii do Polski w tym okresie. Odsłania on kulisy polityki brytyjskiej, rzucając światło na zagadnienie naszej tragedii wrześniowej.

Pokazany jest w tych dokumentach cały czynny dyplomacji angielskiej, która udzielała nam w r. 1939 gwarancji i obiecując nam pomoc, prawie jednocześnie prowadziła tajne rozmowy z wysłannikami Berlina. Ogłoszenie sprawozdań z tych rozmów, pochodzących z archiwum b. ambasadora niemieckiego w Londynie — von Dirksena — tłumaczy nam w całej pełni dlaczego pozostawiono nas sam na sam z Niemcami.

DROGA PO TRUPIE POLSKI

W gruncie rzeczy Polska była tylko pionkiem na szachownicy gry politycznej, jaką uprawiali Chamberlain, Halifax i pomniejsi ich wspólnicy w rządzie obecnego przedstawiciela W. Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ — Cadogana.

Zasadniczym celem tej gry było wtedy otwarcie Niemcom wolnej drogi do napaści na Związek Radziecki. Anglia wiedziała dobrze, że ta droga prowadziła po trupie Polski.

Oto dlaczego mimo oficjalnych i głośno reklamowanych „gwarancji“ udzielonych Beckowi, których celem było oszukanie angielskiej i polskiej opinii publicznej — tajna dyplomacja angielska pracowała jednocześnie nad tym, aby zachęcić Niemcy do napaści na Polskę. Oczywiście w nadziei, że ekspansja ich będzie się kierować po tem tylko na wschód.

Bo jakżby inny skutek mogło mieć oświadczenie Wilsona, najbliższego

doradcy premiera brytyjskiego, złożone 21 lipca wysłannikowi Hitlera Wohltatowi, iż zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami dałoby Anglii możność pozbycia się zobowiązań wobec Polski. I jakżby inny skutek mogła mieć propozycja wybitnego przedstawiciela Partii Pracy Buxtona, złożona radcy ambasady brytyjskiej w Londynie, że Anglia w razie rozgraniczenia sfer wpływów wyznacze się gwarancji, których udzieliła niektórym państwom, znajdującym się w „niemieckiej sferze interesów“.

PLANY LONDYNU

Dirksen, ambasador niemiecki w Londynie dokładnie raportował o tych propozycjach swym władzom w Berlinie. Zrozumiano tam dobrze:

Anglia chce wytargować co się da od Niemiec, używając jako atutu w tej grze, gwarancji, jakich udzieliła Polsce i dając do zrozumienia, że za rezygnację z tych gwarancji Niemcy muszą jej czymś zapłacić. W gruncie rzeczy nie kiwnie ona jednak palcem w bucie w razie, gdyby Polska była zaatakowana przez wojska hitlerowskie. Nie udzieli jej pomocy, ponieważ pochód wojsk niemieckich przez Polskę w kierunku na Związek Radziecki leży i tak w planach Londynu.

Wniosek taki nasuwał się także z innego względu. Stanowisko rządu Rydza i Becka odrzucającego propozycje Związku Radzieckiego przysłała nam z pomocą nie było oczywiście stanowiskiem samodzielnym. Jeśli Anglia nie starała się wywrzeć skutecznego nacisku, aby stanowisko to uległo zmianie, było rzeczą oczywistą, że nie zastanawia się ona poważnie nad zagadnieniami obronnymi Polski.

Zresztą przebieg moskiewskiej konferencji trzech mocarstw Anglii, Francji i Związku Radzieckiego, wskazywał na to samo. Podobnie jak gwa-

rancja udzielona Polsce, konferencja ta, była tylko — oczywiście na o wiele większą skalę — próbą nacisku na rząd niemiecki i próbą zastraszenia go, że Anglia może się porozumieć z ZSRR. Próba, która również miała na celu uzyskanie największych korzyści w tajnych targach, ujawnionych obecnie dzięki opublikowaniu dokumentów z archiwum hitlerowskiego.

NATCHNIENIE SZŁO Z LONDYNU

Udział Anglii w tej konferencji nie miał natomiast nic wspólnego ze szczerym dążeniem do stworzenia koalicji państw dla przeciwstawienia się agresji. Zdemaskowanie tych zamiarów pokrzyżowało plany imperializmu angielskiego, ale nie mogło już, niestety, zapobiec wojnie i podbojowi Polski.

Zanim Hitler zdecydował się na ten podbój, pewny był już całkowicie, że nikt mu w tym nie przeszkodzi, że Polska zdana jest wyłącznie na własne siły i walczyć będzie musiała w odosobnieniu.

Umocniło go to tylko w przekonaniu, że nie nie ryzykuje. Przyspieszyło jego decyzję, do której natchnęła go polityka kierowniczych kół angielskich.

KLIKA BYŁA POSŁUSZNA

Ale zanim padł z Berlina rozkaz obalenia słupów granicznych, już na parę dni przed 1 września, w momencie kiedy dziesiątki dywizji niemieckich w pełnym pogotowiu przyczajonych było wzdłuż całej granicy z Polską — Anglia raz jeszcze zadokumentowała swój prawdziwy stosunek do sprzymierzeńca, którego los złożony został w jej ręce przez Becka. Angielski wywiad dobrze się chyba orientował w stanie przygotowań niemieckich do agresji. I mimo to

ówczesny rząd angielski doradza Polsce, aby wstrzymała się z projektowaną mobilizacją, gdyż może ona „sprowokować“ Niemcy. Posłuszna we wszystkim Anglii, tak jak do niedawna posłuszna była Hitlerowi, klika rządu Rydza i Becka i tym razem spełnia życzenie. Posunięcie to kosztowało nas stratę kilku cennych dni na przeprowadzenie mobilizacji.

W świetle opublikowanych ostatnich dokumentów, ta angielska „rada“ podobna do wszystkich innych rad udzielanych przez Londyn tym polskim politykom, którzy go ślepo słuchali, jest całkowicie zrozumiała. Tak samo, jak zrozumiałe jest dlaczego przedstawiciel sztabu polskiego gen. Norwid - Neugebauer, który w dniu 3 września przedostał się do Londynu, bezskutecznie błagał przez cały czas kampanii wrześniowej u szefa sztabu angielskiego Ironside, o otrzymanie zobowiązań i udzielenie pomocy choćby w dostawie sprzętu. Doradzono mu, aby zakupił sobie samoloty od państw bałtyckich (!).

Kulisy tej brudnej gry dyktowanej interesami imperializmu, gry, której ofiarą padła Polska — dziś już znamy. Obserwacja wydarzeń powojennych mówi nam, że nie się na Zachodzie pod tym względem nie zmieniło.

Chyba tylko to, że obecnie już bez obłonek ujawnia się prawdziwe zamiary w stosunku do Polski, popierając otwarcie niemieckie dążenia odwetowe.

Zaszyj natomiasz zmiany, i to zasadnicze, u nas, w kraju. Nie posłuszna obcym interesom klika, ale NARÓD, który ujął władzę w swe ręce, decyduje dziś o tym, jakich sojuszników mamy sobie dobrać. I to właśnie jest najlepszą rekwizycją, że NIE POWTÓRZY SIĘ TRAGICZNY WRZEŚNIEŃ. A. Kubacki



W CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA



KONIEC PSYCHOZY

Od naszego korespondenta w Paryżu

Rzadko kiedy można się było prze-
konać, tak niemal dotykając, co ozna-
cza „siła opinii”, jak w Paryżu, po o-
głoszeniu przez Związek Radziecki not,
wymienionych między ambasadorami
amerykańskim, Bedell Smithem i Mo-
łotowem i listów — między Wallacem
i Stalinem. Ołbrzymia nadzieja zelek-
tryzowała miliony ludzi, dręczonych
przez długie miesiące widmem nowych
kataklizmów i niewstrzymany prąd
jednomyślnego woli pokoju zerwał w
sekundę tamy nieufności i lęku, budo-
wane w świadomości zbiorowej od tak
dawna, z cierpliwym wyrażaniem,
przez podlegaczy wojennych. Jedynie
w swoim rodzaju widokowi! Najgor-
niej, najbardziej żałarci spośród nich, uno-
szeni na wysokiej fali powszechnej wo-
li pokoju, zaczęli wołać wielkim gło-
sem o konieczności niezwłocznego pod-
jęcia rokowań między ZSRR i Stanami
Zjednoczonymi. Oni też pierwsi, z
chwalebną gorliwością poczęli demas-
kować istotne pobudki inicjatywy Mar-
shalla. Cóż bardziej interesującego od
tych wynurzeń, dyktowanych niejaś-
ną złością, albo chęcią zapewnienia so-
bie alibi?

ZDEMASKOWANA INTRYGA

Geneviève Tabouis, lisejka już
dzisiaj Pytia okresu międzywojennego,
gra ostatnio rolę zmuszonego filaru
czarnosiecznej „France Libre”, która
specjalizowała się ostatnio w nagone-
ce wojennej na ZSRR i ludowe demokra-
cje. Tabouis zna się dobrze na szanta-
żu wojennym, ponieważ przed wybu-
chem wojny poświęciła mu książkę,
której bohaterem był Hitler. Rozżalo-
na, wraz ze swymi przyjaciółmi w ro-
dzaju amerykańskiego ambasadora w
Paryżu, Caffery'ego, na Departament
Stanu za brak wytrwałości w dziele
szczęścia wojennego, denuncjuje swych
waszyngtońskich patronów, wytykając
im z satysfakcją nieuczciwość i zawie-
dzione rachuby. W jakim zamysle am-
basador Bedell Smith składał w dniu
4 maja notę Mołotowowi, z zachowa-
niem głębokiego sekretu dyplomatycz-
nego? Chodziło o manewr w związku
z listopadowymi wyborami na prezy-
denta USA. Truman, pragnąc zapew-
nić sobie ponowny wybór, usiłował od-
ciągnąć część wyborców demokratycz-
nych, ciągnących ku Wallace'owi, aza-
rując obecnym kierownikom polity-
ki amerykańskiej, że nie próbowali
w dostatecznej mierze „rozmawiać” z
Rosją.

„Rząd amerykański zamierzał ujawnić

nić, w trakcie kampanii wyborczej
rozmowy między Bedell Smithem i
Mołotowem oraz ich niepowodzenie
wobec nadmiernej żądzy Rosjan. Ci
ostalni, przeczuwszy manewr, posta-
rali się o odwrócenie go na korzyść
Wallacea, którego popierają”.

Jak się zdaje, tym razem Tabouis
trafiła na sedno. „Przedwczesne” opu-
blikowanie przez Związek Radziecki
not i korespondencji Stalina z Walla-
cem wyciągnęło intrygę z mroków
kancelarii dyplomatycznych na świat-
ło dzienne, poddało sprawę umocnienia
pokoju kontroli całego świata i prze-
kształciło przyszły sukces intrygantów,
który miał się opierać na sprawowa-
nym przez Amerykanów „niepowodze-
niu” rozmów, w niepowodzenie ich in-
trygi, otwierając drogę sukcesowi
sprawy pokoju! Co się zaś tyczy Walla-
cea, który miał być kołem ofiarnym
operacji, to sam korespondent waszyng-
toński konserwatywnego „Mondeu”
stwierdza, że wymiana listów przyspo-
rzyła mu przynajmniej dwa miliony
głosów!

Jednakże sprowadzanie inicjatywy
amerykańskiej wyłącznie do kwestii
manewru przedwyborczego, nie wyda-
je się słuszne. Opublikowany w „Ce-
soir” artykuł znanego publicysty ame-
rykańskiego Johannes Steela rzuca in-
teresujące światło na inne sprężyny
działania Departamentu Stanu. Kier-
ownicy polityki amerykańskiej znale-
źli się w sytuacji przymusowej. Od-
dawna nie jest tajemnicą dla nikogo,
że istotnym środkiem polityki Truma-
na — Marshalla jest nie wojna, której
nie czują się zdolni obecnie prowadzić,
ale szantażowanie wojną. Oświadczył to
z rozbrajającą szczerością Marshall na
konferencji prasowej, nazajutrz po zio-
żeniu słynnej noty: „Czynnik siły wojs-
kowej — powiedział — nie posiada
bezpośrednio i pierwszorzędnie znacze-
nia w obecnej sytuacji światowej; ale,
w ostatecznym rezultacie, nie ten ele-
ment odgrywa rolę kapitałową”. Ale roz-
pętując w swoim kraju psychozę wo-
jenną dla celów szantażu i straszenia
przeciwnika, kierownicy polityki ame-
rykańskiej znaleźli się rychło w sytu-
acji ucznia czarnoksiężnika, który wy-
zwoił siły wymykające się następnie
jego kontroli. Zbiorowa histeria — pisze
Steel — przekroczyła w Ameryce zam-
sy samego rządu. Osiągnąwszy fanta-
styczne rozmiary, opanowała ona Izbę

Reprezentantów, która stanęła na czele
ruchu, a kryzys osiągnął kulminację,
kiedy, około dwóch tygodni temu, Kon-
gres oświadczył gotowość rozbięcia Or-
ganizacji Narodów Zjednoczonych. Z
drugiej jednak strony historyczna agita-
cja wokół idei wojny dostarczyła ru-
chowi Wallace'a w obronie pokoju
wielkich i niespodziewanych szans po-
wodzenia i wywołała widmo klęski
przed partią demokratyczną.

NIESPODZIANKA DLA MARSHALLA

Tak więc, kierownicy polityki ame-
rykańskiej, uwikłani w przeciwnie-
stwa które sami rozpętali, nacisnęli
na hamulce, aby powstrzymać karko-
łatają, gromzącą im samym kata-
strofą, w nadziei, że w sprzyjających
ciemnościach intrygi dyplomatycznej
uda się im wyładować szczątkiwo-
u mety. Ale silny snop światła zasko-
czył ich w chwili dokonywania pode-
rzanej machinacji — wobec ciekawych
spojrzeń świata. Korespondenci gazet
francuskich opisują jednogłośnie
uczucie ogromnego zakłopotania
i rozgardiasz panujący w Wa-
szyngtonie, podczas kiedy wszyscy
ledwie niemal gazety paryskie, bcz
różnicy kierunku, od komunistycznych
do czarnosiecznych, wołają wielkim

chórem o niezwłoczne nawiązanie roz-
mów radziecko - amerykańskich. Sam
Leon Blum, apostoł planu Marshalla,
wieści światu w „Populaire”:

„Może w tym powszechnym wstrzą-
sie i wzruszeniu jest coś przedwczes-
nego. Ale jest rzeczą pewną, że wy-
rażają one instynkt życia, nadzieję,
woleń narodów. Wyrażają one siłę,
a rządy popełniłyby poważny błąd,
gdyby ją zlekceważyły”.

Jakie są przyczyny tej nagłej meta-
morfozy, która sprawia, że nawet Ge-
neviève - Tabouis i Leon Blum mówią
prawdę? Nie można kwestionować fak-
tu, że w tonie imperializmów działają
siły prądo do wojny. Ale histeria wo-
jenna jest tylko histeria, która grun-
townie zniekształca obraz rzeczywi-
stego świata. Ogłoszenie not przez
ZSRR rozpedziło koszmara, duszący mi-
liony ludzi i ukazało światu jego
sprawców. Świat odetchnął z ulgą od-
wraca się od skomfudowanych podżę-
gaczy i patrzy z nadzieją i radością
w stronę, z której rozlega się dobra
nowina: Świat teraz wie, że na straży
pokoju czuwa potężny obóz, liczący
państwa, narody i miliony ludzi we
wszystkich punktach globu: również
w Ameryce.

M. BROWIŃSKI

Amerykański „gołąbek” pokoju



Po ostatniej wymianie not między USA i ZSRR

«ŁAPAJ ZŁODZIEJA»

Od naszego korespondenta w Rzymie

Ostatnio nawet trick z „czarnymi
listami” całkowicie się nie udał.

A było to tak.

W kilka dni po wyborach, wielu
chadeckich działaczy zastanawiało się
nad przyczyną niezadowolenia wśród
pewnych kół z powodu rozmiarów
zwycięstwa partii de Gaspari'ego. W
związku z tym dzienniki prawicowe po-
częły zaznaczać, że chrześcijańska de-
mokracja „nie chce nadużyć zwy-
cięstwa”. Wypowiedzi min. Scelby w
komitecie rzymskim jego partii na te-
mat dalszej polityki chadeckiej, wywoła-
ły ostrą reakcję gazety „Quotidiano”,
organu Akcji Katolickiej, który pisał,
że „pewne wypowiedzi przywódców
chrześcijańskiej demokracji nie wyda-
ją się być obliczone na zdobycie sym-
patii”.

Dla de Gaspari'ego stało się więc
konieczne zmienić taktykę. To było
przyczyną, że puszczono w ruch dość
stary i prosty system. Zamierzano
przekonać opinię publiczną, że gdyby
wygrał Front Demokratyczny — los
Włochów znalazłby się pod wielkim
znakiem zapytania.

W ten sposób pojawiła się historia
o „czarnych listach”. W wielu miej-

scowościach rozpowszechniano pogło-
ski, że na wypadek zwycięstwa Fron-
tu, przygotowane są już listy tych o-
bywateli, którzy mają zostać „wylę-
minowani” lub w najlepszym wypad-
ku skazani na dożywotnie więzienie.
27 kwietnia wychodząca w Bolonii ka-
toicka gazeta „Avenire d'Italia” po-
dała „sensacyjną wiadomość”, że w
prowincji Ferrarze pojawiły się, je-
szcze przed wyborami, „czarne listy”,
obejmujące około 2.800 osób. Zda-
niem tej gazety „plany eliminacji” zna-
lazły się w rękach władz, którym u-
dało się stwierdzić autorów listy i
ich „kolor” polityczny!

27 kwietnia kwestor Ferrary (na-
czelnik policji, zależny bezpośrednio
od ministerstwa spraw wewnętrznych)
opublikował dementi na temat „czar-
nych list”, o których doniosła gazeta
Avenire d'Italia. Następne zaprzecze-
nie pochodziło ze strony dowódcy
karabinierów w Placenza. W między-
czasie aresztowano adwokata Busi z
partii chrześcijańskiej - demokratów,
za „rozpowszechnianie oszczerstw”.

8 maja kwestor z Taranto oświad-
czył miejscowemu sekretarzowi partii
komunistycznej: „To wszystko są wy-
mysły”.

Mimo powyższych zaprzeczeń gazy-
ty, czasopisma de Gaspari'ego zacho-
wały cały czas milczenie na temat
„czarnych list”. Dlaczego milczały o
tym, nie trzeba nawet wspominać.

Jednakże w międzyczasie ambasa-
dor Włoch w Warszawie, Ambrogio
Donini, jeszcze przed wyborami, zdy-
misjonowany został ze swego stano-

wiska w ministerstwie Sforzy. Poza
tym (ot, tak piszę to na marginesie)
rzeźbiarz Marino Mazzacurati i kry-
tyk literacki Giuseppe Marchioni wy-
kluczeni zostali ze Związku Artystów
przez Rządową Komisję jedynie dla-
tego, że ich dzieła nie odpowiadały
kierunkowi „estetyczny”, wyznawanej
przez chadeckiego ministra oświaty.

Tak więc akcja „czarnych list” jak
zwykle wszelkie poczynania reakcji,
służyła za pretekst dla rzeczywistej
eliminacji elementów demokratycz-
nych. Stara taktyka reakcji pt. „Ła-
paj złodzieja!”

VINCENZO EMILIANI

Czy wiecie że w ZSRR...

...na terenie całego kraju znajdują
się oddziały leśnego lotnictwa, roz-
rzucone od Leningradu aż po Ocea-
n Spokojny. Codziennie samoloty
patrolują nad lasami, chronią je od
pożarów. Lotnicy zapalają chemika-
liami odcinki leśne, zapożone szkoda-
nikami, przeprowadzają sędzią po-
wietrze, badając z powietrza stan
lasów.

...w końcu powojennej pięcioletki,
elektrownie będą produkowały dzien-
nie tyle energii, ile produkowała ca-
ła przedwojenna Rosja w okresie
półtora miesiąca.

...pokaźna ilość robotników, tech-
ników i inżynierów zajmuje się wy-
nalazkami. Twórczość ich pomaga
przemysłowi wykonać z nadwyżką
plan produkcji a państwu przynosi
ogromną oszczędność. W 1946 roku
jedynie, złożono w zakładach i fa-
brykach 238.000 ofert z wynalazka-
mi, technicznymi ulepszeniami. Za-
oszczędzona w ten sposób kwota o-
siągnęła sumę 2 miliardów rubli.

...w czasie wojny (1942 — 1944)
na wschodzie kraju budowano i u-
ruchomiono 2.250 wielkich przedsię-
wzięć przemysłowych. W tym sa-
mym czasie na oswobodzonych od
niemieckiego okupanta terenach od-
budowano przeszło 6000 zakładów,
fabryk, kopalń i elektrowni.

...w ubiegłym roku przygotowało
państwo dla przemysłu i transportu
około 3 milionów młodych, wykwalifi-
kowanych robotników. Kształcili się
oni na uczelniach rzemieślniczych,
fabrycznych szkołach dokształcają-
cych oraz jako indywidualni termi-
natorzy brzdąk robotniczych. Poza
tym 3 miliony 200 tys. robotników
podwyższyło poziom swoich kwalifi-
kacji.

...w ubiegłym roku sportowcy ra-
dzieccy ustanowili 238 rekordów spor-
towych. Większość tych osiągnięć
przeżyła rekordy światowe. Na
przysłał 32 wszechświatowych
rekordów, ustanowionych przez akro-
batów drążkowych, 21 przewyższało
rekordy światowe.

...rocznie na licznych scenach
klubów i pałaców kultury wystawio-
nie około 150.000 razy sztuki wiel-
kiego dramaturga rosyjskiego A. N.
Ostrowskiego, przy rocznej frekwen-
cji około 30 milionów ludzi.

...mieszenie kartek żywnościowych

i ustanowienie otwartego handlu
według jednolitych cen detalicz-
nych, w wielkim stopniu podwyż-
szyło rzeczywiste dochody robotni-
ków. Oszczędności uzyskane dzięki
obniżeniu państwowych cen detalicz-
nych przyniosły ludności 57 miliardów
rubli rocznie. W krajach kapita-
listycznych werażają natomiast cen-
ny przedmiotów użytku codziennego;
np. w USA podniosły się one dwu-
krotnie.

Austriacka demokracja walczy o wolność

SEKRETARZ generalny komunistycznej partii Austrii tow. FRIEDL
FUERNBERG udzielił korespondentowi GŁOSU LUDU wywiadu,
w którym omówił najważniejsze problemy austriackiego życia poli-
tycznego i gospodarczego.

chcą po prostu zrezygnować ze swej
militarnej pozycji w Austrii.

Jakie stanowisko w tej sprawie zaj-
mują partie koalicyjne rządowej (ludow-
cy i socjaliści) i czym różni się to sta-
nowisko od stanowiska partii komuni-
stycznej?

Obie partie koalicyjne twierdzą ofi-
cjalnie, że chcą sobie zawarcia trak-
tatu pokojowego, ale w rzeczywistości
boją się tego traktatu. Boją się one,
że po wycofaniu wojsk okupacyjnych
narod weźmie swój los we własne rę-
ce. Jednak niedawno austriacki min.
spraw zagranicznych Gruber odstąpił
prawdziwą politykę obu partii koali-
cyjnych, oświadczaając, że zawarcie
traktatu pokojowego nie jest tak dłu-
go pożądane, dopóki układ sił w Eu-
ropie nie przesunie się zdecydowanie
na korzyść zachodu. Stanowisko par-
tii komunistycznej w tej sprawie jest
jasne. Domagamy się wycofania
wszystkich wojsk okupacyjnych, gdyż
wiemy, że wtedy też siły narodu będą
wolne.

Czy uważacie, że plan Marshalla mo-
że usłuszyć gospodarkę austriacką?

Plan Marshalla nie może usłuszyć
gospodarki austriackiej. Przeciwnie,
przyniesie on austriackiej gospodarce
ciężkie szkody. Jeżeli chce się uzdro-
wić gospodarkę austriacką, trzeba
przede wszystkim odnowić maszyny,
przeprowadzić w fabrykach odpow-
nie inwestycje i zaopatrzyć przemysł
austriacki w surowce. Plan Marshalla
nie przewiduje żadnych inwestycji ani
odnawiania maszyn — głównie ma
się dostarczać towarów konsumcyj-
nych. Oprócz tego mamy otrzymać to-
wary, które sami produkujemy. Skut-
ki tego są paradoksalne, np. musimy

wywozić żelazo, które moglibyśmy sa-
mi przerabiać, by otrzymać za to nie-
zbędne dla nas towary. Dalszym skut-
kiem planu Marshalla jest bezrobo-
cie, które już się daje teraz zauwa-
żyć.

Partia komunistyczna wypracowała
plan gospodarczy dla Austrii. Czy mo-
glibyście podać mi najważniejsze tezy
tego planu?

Nasz plan gospodarczy opiera się
na dwóch zasadach:

1. wzmożenie przemysłu i zapew-
nienie zbytu dla jego produkcji i
2. podniesienie stopy życiowej mas
pracujących.

Przewidujemy więc większe dostaw-
y surowców niż jest to przewidziane
w planie Marshalla. Chcemy pod-
nieść też poziom rolnictwa. 23 proc.
dochodu narodowego przewidujemy
na różnego rodzaju inwestycje. Plan
partii komunistycznej opiera się tak-
że na pewnych kredytach gospo-
darczych. Jednakże kredyty te dopie-
ro po trzech latach osiągną wysokość
zadłużenia przewidzianego przez plan
Marshalla jedynie w ciągu jednego
roku.

Ostatnio mówi się wiele o powołaniu
armii austriackiej. Jakie stanowisko
zajmują partia komunistyczna w tej
sprawie?

Uważamy, że jak długo nie zostanie
zawarty traktat pokojowy, problem
armii nie może być aktualny. Ze
względów finansowych utworzenie ar-
mii będzie ciężkim obciążeniem dla
kraju. Uważamy, że 55 tys. — na ar-
mię, która została nam przyznana w
projekcie traktatu pokojowego, jest
dla Austrii absolutnie za duża. Kola
reakcyjne mają zamiar użyć tej ar-

mii do walki przeciwko ludowi. My
przypominamy sobie jeszcze dobrze
wypadki lutego 1934 i sprzeciwiamy
się jak najkategoryczniej każdej moż-
liwości powtórzenia się tych wypad-
ków.

Czy moglibyście scharakteryzować
stosunki między partią komunistyczną
a socjalistyczną?

Musimy jasno rozgraniczyć nasz sto-
sunek do partii socjalistycznej na sto-
sunek do kierownictwa tej partii i
do szerokiej mas socjalistycznej. Na
sze stosunki z kierownictwem partii
socjalistycznej są naturalnie nie naj-
lepsze, gdyż sto: ono dziś na czele re-
akcji w Austrii. Jednak nasze stosun-
ki z członkami, a nawet funkcjonari-
uszami partii socjalistycznej są całkiem
inne. W wielu sprawach współpracu-
jemy ze sobą. Wielu socjalistów po-
tępia reakcyjną politykę kierownictwa
partii socjalistycznej. Nasze hasło na
wołujące do jednolitej klasy robotni-
czej znajduje coraz silniejsze echo w
kołach socjalistycznych.

Na zakończenie pytam tow. Fuern-
berga, czy chciałby powiedzieć coś
specjalnego czytelnikom „Głosu Lu-
du”.

„Podziwiamy odbudowę Polski za-
równo na polu gospodarczym jak i po-
litycznym — mówi sekretarz gene-
ralny austriackiej partii komunistycz-
nej. — Uważamy ją za jeden z cud-
ów okresu powojennego. Przede
wszystkim podziwiamy konsolidację
polskiej klasy robotniczej. W tej dzia-
linie jest dla nas polska klasa ro-
botnicza dobrym przykładem. My,
austriaccy komuniści życzymy sobie
ustanowienia między naszymi naroda-
mi naprawdę przyjaznych stosunków
Wierzymy, że to nam się uda!”

Wywiad przeprowadził
EDWARD JANKOWSKI

Prymas Węgier uważa ostatnio za
konieczne komponować listy paster-
skie, które odczytywane są co niedzie-
la z ambon. Godne uwagi jest to, że
trzeci z kolei list, wybitnie antykomu-
nistyczny, nie we wszystkich kościo-
łach został odczytany. Dlaczego? Otóż
p prostu dlatego, że w dniu tym odbył
się w Makó dość liczny wiec, na któ-
rym prymas wygłosił czysto politycz-
ną mowę przeciwko demokracji.

W związku z tą mową, należy za-
znaczyć, że w 2 dni po wygłoszeniu
radio watykańskie nadało komentarz
w tej sprawie.

W jednym z tajnych okólników, wy-
danych w ubiegłym tygodniu wszyst-
kim dyrektorom szkół kościelnych,
władze tych szkół nakazują: niedopusz-
cić do przejęcia szkół przez państwo,
sabotować, niszczyć i psuć urządzanie
i pomoce szkolne oraz nie pozwalać
dzieciom na chodzenie do szkoły.

Należy tu nadmienić, że — jak do-
noszą gazetki „Szabad Nep” — już w
1948 r. wszyscy nauczyciele na Wę-
grzech domagali się upaństwowienia
szkół i zaprowadzenia ogólnoparstwo-
wego planu nauczania.

Postawa nauczycielska szkół kościel-
nych wobec upaństwowienia jest zupeł-
nie zrozumiała. Położenie ich jest wła-
dnie po dziś dzień na pół feudalne.
Stanowisko nauczyciela szkoły kościel-
nej otrzymuje się po uzyskaniu dobrej
opinii proboszcza. Nauczyciel może
zmienić miejsce pobytu jedynie za zo-
zwoleniem władz kościelnych, a jeżeli
się chce ożenić, to też potrzebna jest
zgoda tych władz, które prawie zawsze
— szczególnie jeśli chodzi o kobiety
nauczycielki — dają odmowną odpo-
wiedź.

Niżsi funkcjonariusze kościoła po-
padli w poważny konflikt jeżeli chodzi
o stanowisko, jakie mają zająć: czy
mają służyć masom wierzących, czy też
pełnić swoje obowiązki w interesie
władz klery.

Opinia publiczna twierdzi, że wybór
padnie na masę.

EVA MAJOROS

GABRIELA ALEKSANDROWICZ

Ilustracje: JAN LENICA

W starych murach Jerozolimy — toczy się nowoczesna wojna

DZIWNIA mieszanina średniowiecza i XX wieku. Mała wysepka, gdzie życie przez wieki toczyło się tym samym rytmem, chociaż świat zewnętrzny usiłował wtargnąć do niego. Jedyna na świecie dwoistość starego z nowym.

Stare: Mury, mury, mury. Wąskie, ciasne uliczki. Brak z kamieni, kamienne ściany i kopuły z kamieni wylosowane dachy. Czasem między dwoma kamienicami znajdziesz wysepkę trawy, wątki, żółty kwiatek, cudem zabłąkany w to królestwo kamienia. Ciężki ponury pas tysiącletniego muru pięcioma kłami bram zamyka ów ponury świat.

Nowe: Co pół godziny przepelniony autobus z trudem przebiega się między dwiema ścianami ciasnego zaułka. Naprzeciw niego wychodzi Arab-

ku placu. Na plecach lekki, półmaszyny nowy karabin. Koło niego przechodzi ładna czarna dziewczyna. Mru-ga na nią okiem. Dziewczyna obrażona przelatuje koło niego. Policjant śmieje się, zapala papierosa i odchodzi.

Stare: Dzielnica Żydów. Mieszkańcy na ogół Żydzi wschodni z Maroka, Turcji i Jemenu. Kobieta, może czterdziestoletnia, zniszczona od częstych porodów, podchodzi do dużej cembrowanej studni. Na długim sznurze wpuszcza powoli ogromne wiadro. Potem drugie. Z dwoma ciężkimi wiadrami, kołysząc się, wchodzi do wielkiej izby. Nie ma tu ani stołu ani krzesła. Tylko maty. Na tych matach stoi miska. Młoda dziewczyna na klęczkach pierze pieluchy niemowlęcia, które opatulone kwił w plecym koszu.

NOWE: Pokój starego miasta, pełen zagłębień, nisz, zaokrągleń. Meble według najnowszej mody. Duży stół, cztery krzesła, łóżko i kredens. Dziewczyna z wymanicuiowanymi na czerwono paznokciami w krótkim trzy - ćwierciowym palcie pisze list. Zwraca się do starego ojca i prosi go, aby i on coś napisał. Ojciec bierze z powagą pióro, macza je w atramencie, smaruje nim wielki palec i niby pisać, przykładając do papieru. Uśmiecha się i z zadowoleniem pokazuje córce. Dziewczyna zamyka kopertę i idzie wrzucić list do skrzynki pocztowej.

Stare: Ciemne wnętrza kawiarni. Siedzą tu razem mężczyźni wszystkich narodów. Ormianie, Żydzi, Arabowie. Palą długi nargileh. Piją kawę. Grają w karty. Kobiety nie widać tu wcale.

Nowe: Nowoczesna szkoła w dzielnicy żydowskiej, założona przez Żydowską Gminę miejską. Jasne, duże klasy. Nauczyciele z nowej Jerozolimy, z tamtej strony murów. 40 małych dzieciaków patrzy ze zdumieniem na nauczycielkę. Ta pokazuje im jak pokrywka czajnika drga pod

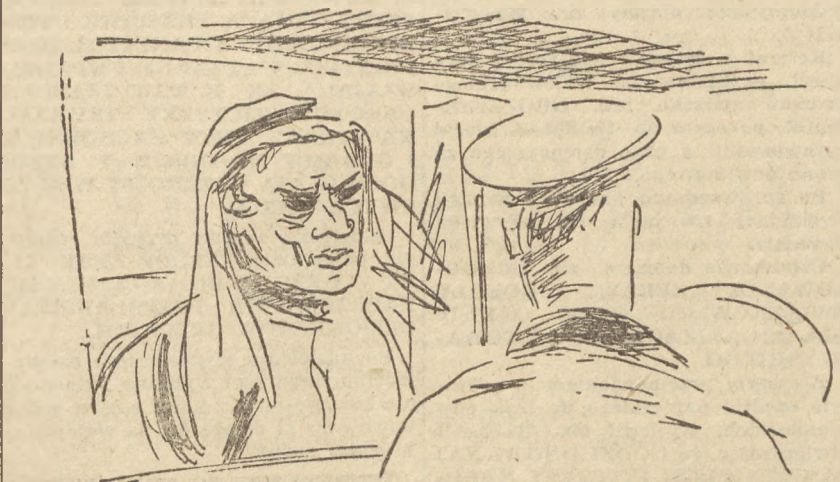
nikt tam bez potrzeby nie chodzi. Nie wiadomo skąd może trafić kula.

OD RAZU z wybuchem walk przejszcie z Jerozolimy do starego miasta było utrudnione. Dwa razy dziennie, z rana i wieczorem, zatłoczone, opancerzone auto przewoziło ludzi i produkty. To samo auto przewoziło też ludzi wysłanych do obrony, nauczycieli, wychowawców, doktorów i siostry.

Między jednym a drugim atakiem starano się utrzymać życie starego miasta jak gdyby nic się nie zmieniło. Otworzono szkoły, przedszkola, kluby młodzieży. W sklepach można było otrzymać wszystko, co było do sprzedania w Jerozolimie. Robotnicy

Nagle pewnego wieczoru auto nie przyjechało. Nie przyjechało też na-jutrz. Tego samego dnia przerwano telefon. Ludzie poculi się osaczeni. Uciec nie było można. Pójście piechotą było równoznaczne ze śmiercią.

W NOWEJ Jerozolimie sprawa była znana. Wiadome było, że zator jaki zbudowali Arabowie koło Jafskiej Bramy nie jest poważnym zatorem. Po prostu parę beczek napel-nionych kamieniami, które zawałyły pół ciemnej ulicy i pozwalały patrolowi arabskiemu kontrolować dokumenty przejeżdżającego auta. Jasne było, że gdyby wojsko angielskie chciało, mogłoby w ciągu kwadransa zburzyć tę „potężną” zapórę i nie



z rana wyjeżdżali do pracy — wieczorem wracali do domów.

Spośród Żydów uciekli jedynie nieliczni. Zbyt głębokie korzenie łączyły ich ze starym miastem. Za bardzo bali się innego, obcego życia poza murami.

pozwoili zbudować drugiego. Ale Angliki zburzyć go nie chcieli i nie dawali też zburzyć go Żydom. Beczki stały i żadne żydowskie auto nie mogło się przedostać do starego miasta. Obłężenie było zupełne i nagłe. Część mieszkańców znalazła się od-

...a próba kosztuje bardzo drogo

Japońskie ministerstwo skarbu, handlu i przemysłu oraz Rada Stabilizacji Ekonomicznej przygotowały niedawno projekt ustawy mocą której „zniesione będą wszelkie dyskryminacje w stosunku do kapitałów zagranicznych w Japonii”. Ustawa ta przewiduje zapewnienie „jednolitych możliwości dla przedsiębiorstw zagranicznych w Japonii” oraz ułatwienie inwestowanie obcych kapitałów. W związku z tym korespondent agencji TELEPRESS donosi, że powyższa ustawa jest rezultatem ostatniej wizyty w Japonii misji amerykańskich ekspertów gospodarczych, na czele których stał administrator planu Marshalla, Paul G. Hoffman.

Wydany w tej sprawie oficjalny komunikat Departamentu Stanu głosi, że „misja amerykańska przekonała rząd japoński i japońskich przemysłowców, iż inwestycje zagranicznych kapitałów, głównie amerykańskich, przyspieszą odbudowę Japonii oraz, że żadne dyskryminacyjne zarządzenia w stosunku do przedsiębiorstw zagranicznych nie powinny być tolerowane”.

O jaką odbudowę chodzi mieliśmy ostatnio możność przekonać się aż nabyt dobrze na podstawie nieukrywanej już typowej dla USA polityki generała Mac Arthura. Mam tu na myśli stanowisko amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii wobec uchwał poczdamskich dotyczących demilitaryzacji i demokratyzacji tego kraju. O ile początkowo gen. Mac Arthur pozostawał niechętny do tych uchwał, to później, pod naciskiem Rady Kontroli i, wydając sprzeczne z Poczdamiem rozporządzenia, czynił to tajnie (chodził mianowicie o tajny rozkaz Mac Arthura z dnia 5 marca br. w sprawie nierozmontowywania 125 fabryk przenaczonych na reparację), o tyle oficjalne komunikaty ostatnich tygodni potwierdzają fakt, że Stany Zjednoczone otwarcie weszły na drogę odbudowy... japońskiego militariizmu.

Tutaj należy przypomnieć złożoną 28 lutego br. wypowiedź p. Kennana do-radcę politycznego min. Marshalla dla spraw Japonii. Komentując plan Marshalla, Kennan oświadczył wręcz, że Stany Zjednoczone postanowiły zerwać z uchwałami poczdamskimi i uczynić wszystko celem odbudowania Japonii jako zapory „przeciwko komunizmowi”. Jest godne uwagi, że powyższa wypowiedź zbiegła się z propozycją Mac Arthura skierowaną do Marshalla i dotyczącą wstrzymania reparacji z Japonii.

W ramach tego artykułu nie sposób jest omówić wszystkie przyczyny skłaniające się na rozwój wypadków w „kraju wschodzącego słońca”. Jednakże w związku z nieustającymi sukcesami Chińskiej Armii Ludowej w Mandżurii i Chinach należy podkreślić, że jednym z najbardziej decydujących powodów podawania ręki imperializmowi japońskiemu są ciągłe klęski Czank - Kai - Szeka. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że koła rządzące USA przekonały się o szybko zbliżającym się końcu chińskiego dyktatora, dlatego też zaczęły stawiać na militarizm japoński.

Przekonany jest o tym nawet sam Czang - Kai - Szek i jego kuomintangowski „gabinet”, który chce ratować i tak już utracone pozycje, świadomie zbliża się ku przepaści. Agencja United Press nadała w marcu br. wiadomość, że rząd Czang - Kai - Szeka po stanowił oficjalnie wysąpić z oświadczeniem „z podpisaniem traktatu pokojowego z Japonią nie jest tak ważne, jak odrodzenie gospodarki japońskiej, co pozwoliłoby temu krajowi „wziąć bardziej czynny udział w ruchu antykomunistycznym”. Poza tym Kuomintang — zdaniem Agencji — ma w najbliższym czasie opowiedzieć się za zniesieniem reparacji z Japonii.

Dla przeciętnego czytelnika w Polsce Daleki Wschód wydaje się... daleki. Jednakże wojny, rewolucje, zamieszki na obszarach oddalonych o tysiące kilometrów — wszystko to winno być nam bliskie. Bo czy to naród chiński czy japoński — walczy jednak o to samo, o wolność, o pokój, o lepsze jutro i... przeciwko wspólnemu wrogowi. Wymieniem na wstępie nazwisko P. G. Hoffmana. Jest on dziś administratorem „bliskiego” nam planu Marshalla. Magnaci znad Hudsonu podają pomocną dłoń japońskim faszystom, a w Europie czynią to samo z hitlerowcami w Niemczech Zachodnich. Tam, z listy przestępców wojennych wykreślono krwiożerczy trust Zaitaba, tu, uniwiniono Kruppa. Tu, siłami wielkiego kapitału jak za dawnych dobrych czasów bratają się z wrogami ludzkości, tam „obrońca” interesów ludu chińskiego ładuje na okręty rudę żelazną dla Japonii (250 ton — jak donosi agencja „New China News” — sprzedał Czang - Kai - Szek przemysłowcom wojennym z Tokio...) Zdrada narodu jest wszędzie taka sama.

Tylko czy Departament Stanu, a raczej Wall Street, nie zdaje sobie sprawy, że nie można odwrócić koła historii, że siły milionowych mas są niezwyciężone.

W Chinach Kuomintang w miejsce wojska Hsin - Su i Hai - Czan (provincji Kiang - Su). 7.000 głodujących wieśniaków 8 razy podnosiło bunt.

Reforma rolna przeprowadzona na obszarach wyzwolonych Chin zyskuje coraz bardziej na popularności wśród żołnierzy Czang - Kai - Szeka. Tak np. 2.400 żołnierzy z prowincji Anyang, którzy wzięli udział w wywołaniu spodu jarzma Kuomintangu, zdecydowanie zostawili list, oświadczając — „Wróćmy do domu bo tam dostaniemy ziemię. Będziemy wolni!”

Departament Stanu chce uczynić z Japonii „psa na uwłazi”, który by strzegł interesów kapitału na Dalekim Wschodzie.

Czy mu to się uda...
...a próba kosztuje bardzo drogo
J. SAWA - MODZELEWSKI

wana od domów i dniami całymi oblegała Zarząd Gminy Żydowskiej, czekając na jakieś niewiadome sposoby uregulowania sprawy ich wyjazdu. Krążyły różne plotki. Za funta Angliki zabierają każdego, kto chce i prze-wożą do starego miasta. Później cena podskoczyła do dwóch funtów. A potem do pięciu. Pięć funtów jest sumą tygodniówki, jaką przeciętnie wydaje kobieta starego miasta na życie całej rodziny. Zresztą i za tę cenę nie zawsze można było pojechać. Zależało to od łaskawości, od dobrego humoru angielskiego sierżanta.

OD 6 rano ludzie zalegali lo-rytaz gminy. Przeważnie starcy i kobiety. Mężczyźni jakoś urządzili się na mieście. Czterdziestoparolatnia ładna, tęga kobieta, od 5-ej rano do późnego wieczora nie rusza się w ogóle z małego okrągłego tobołka. Chwilami drzemie. Zrywa się na każdy odgłos kroków. Każdemu przechodzącemu człowiekowi opowiada od początku swoją historię, każdego pyta i rada prosi o pomoc. Przyjechała przypadkiem do Jerozolimy. Ma na starym mieście rodzinę. 12 dzieci. Najmłodszy ma dwa miesiące. Nie można przecież zostawić dwumiesięcznego niemowlęcia bez matki. Pokazuje swoje piersi. Są nabrzmiałe od mleka. Boi się, że jeśli dłużej tu zostanie, straci pokarm. Już tydzień, już dwa tygodnie czeka na auto, i nie wie co teraz jej je mały.

Próbuje mówić z Anglikami. Podchodzi do wracającego ze starego miasta angielskiego auta pancernego. Ale Angliki nie rozumieją jej hebrajskiej mowy. Śmieją się ich ruchy kobiety pokazującej nerwowo duże, nabrzmiałe piersi. Nie wiedzą o co jej chodzi. Podobają im się jej piękne czarne oczy o błagalnym wyrazie łazącego się psa. Ale z tych oczu toczą się łzy. Ktoś tłumaczy im, jej poplątane słowa. Teraz wiedzą. Po-



stu matka. Wzruszając ramionami i odchodząc.

INNA. Brzydka, chuda, wysoka. Na kolanach bezzębnie kładzie wielkie, zniszczone od pracy ręce. Z pewnością nie jest stara, ale kiedy otwiera usta, pokazuje nagą, bezzębną szczękę. Tylko, że ust nigdy nie-mało nie otwiera. Siedzi w kącie ocię-żala, tępa, obojętna. Gdy ktoś ją o cokolwiek zapyta, odpowiada beznamiętnym głosem, że podczas gdy ona była tutaj, zabito jej męża. Zostało ośmioro dzieci. A ona nie może się dostać do domu. Angliki nie chcą jej zabrać.

I właśnie ta ponura, zdębtwiała kobieta szalała niby rozwścieczona wiedźma, gdy po trzech tygodniach czekania dostała odmowną odpowiedź. Bezzębnymi ustami pluła w stronę młodego, butnego żołnierza. Zaciśniętymi czarnymi kulkami walała w mury domu. Potężnymi stopami kopela w uliczny bruk. Potem uśladła oniemiała na trotuarze i potężnym łbem chwiała w obie strony, niby jakimś niesamowitym wachlarzem. Angliki wykrzykiwali w uśmiechu usta.

— „The old Witch”.

BYŁA też młoda, przystojna dziewczyna, dufna w siłę swego miłego spojrzenia i czarującego uśmie-

chu. Umiiała też po angielsku i łatwo porozumiewała się z Anglikami. Spokojnie, odsłaniając dwa rzędy białych błyszczących zębów, zaproponowała sierżantowi, aby ją przewiózł do starego miasta.

— Tak — uśmiechał się Anglik — to zupełnie możliwe. Pojedzie pani z nami aż do zapory. Tam Arabowie badają dokumenty. Możemy panią schować. Ale oczywiście jeżeli znajdą — nie mogą być odpowiedzialni za pani życie.

Dziewczyna otworzyła szeroko oczy.

— Arabowie badają dokumenty w waszym aucie!

— Tak, oczywiście, dlaczegożby nie — uśmiecha się Anglik — ale jeśli pani chce, mogę panią zabrać!...

TRZY tygodnie upłynęły zanim wojsko angielskie zgodziło się regularnie trzy razy w tygodniu przewozić produkty do starego miasta.



Za każdym razem obiecywali też zabrać paru ludzi w aucie pancernym. Ludzi mieli brać według listy, wyznaczonej przez Zarząd Gminy. Brali też rzeczywiście częściowo według listy, częściowo według własnego widzi mi się.

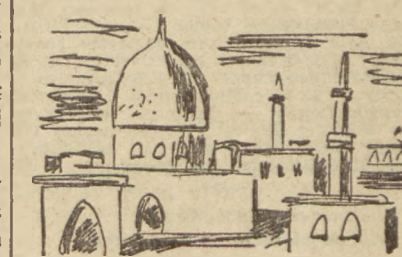
Tydzień byłam na oficjalnej liście i czekałam aż sierżant angielski będzie w odpowiednim nastroju i raczy mnie wziąć do auta. Tydzień — znaczy się trzy transporty jedzenia. Trzy dokładne rewizje przewożonych produktów. Nie było ani jednego worka maki, w którym by nie zrobiono dziury. Ani jednego niezważonego bochenka chleba. Przekłuwano banki mleka i nafty. Badano (wyjawiacz min). Darto każdą najmniejszą paczuszkę.

NA bruku i na kamieniach siedzieli zahukani tubylcy (natives po angielsku), czekający na pańską łaskę. Żołnierze rozkazywali im, przesuwali ich z miejsca na miejsce z wyjątkiem olimpijskich półbożów. Jednemu z nich, zadzierzystemu chyba nie dwudziestoletniemu nawet smarkaczowi, przypadła do gustu młoda, jasnowłosa nauczycielka, czekająca obok mnie na auto. Z nonszalancką pewnością siebie kręcił się tam i z powrotem, mrutył oczy, uśmiechał się.

— „You are a fine girl!”

Dziewczyna nie odpowiedziała.

Anglik zełził się, uśmiechnął się zjadliwie i całą siłą wdepnął w brudną kałużę wody. Błoto rozpląnęło się naoszarze palto nauczycielki. Dziewczyna koło i aż do pasa obryzgała jasne. Krzyknęła i rzuciła żołnierzowi wściekle spojrzenie.



— Ow rozbawiony śmiał się o roz-puku.

— „Sorry” — wyksztusił przez śmiech.

W KONCU wtłoczono nas jakoś do auta. I tę ładną nauczycielkę i mnie i jeszcze jakichś 15 mężczyzn i kobiet, wracających do swych rodzin. Droga była zupełnie spokojna. Patrol arabski ani nie badał dokumentów ani nie rewidował auta. Najwidoczniej ufał zupełnie angielskiemu żołnierzowi. I chyba miał słusność.



ka z ogromnym kosztem jaj na głowie. Idzie ze wspaniałą gracją, cudownym posuwistym krokiem. Auto nie może przejechać. Nie ma miejsca. Coś się, aż do okrągłego placu, czeka aż Arab

Stare: Ogromny targ arabski pstry, zatłoczony i wrzaskliwy. Ulica szewców pokryta starym kamiennym dachem, pełna stukotu młotów i szelestu skór. Ulica jatek i kawiarni, gdzie kupić można mięso upstrzone błyszczącymi kawałkami papieru, ostro przyprawione, pieprzne potrawy i czarną turecką kawę.

BAZAR perfum, pełen pachnących flakoników, wschodnich dywanów i tęczy wschodnich tkanin. Przechodzę, czy raczej przepycham się z uliczki do uliczki, plącąc się w skomplikowanym labiryncie, dostając zawrotu głowy od mieszaniny zapachów, barw, głosów.

Nowe: Pośrodku targu stoi przekupieć ze stołem ubrań. Marynarki, spodnie, płaszcze. Ostatnia moda. Przekupieć tłucze przeraźliwie w wielką mosiężną tacę i wrzeszczy: „Ameryka... do Ameryki... wszystko nowe... Wprost z Ameryki...” Ludzie cisną się, mierzą, kupują, płacą.

Stare: Mnich w brunatnej sutannie, przepasany długim sznurem. Włosy spadają mu na ramiona, potężna broda chwieje się za każdym krokiem. Rozdaje grosze starym, obdartym, na pół oszalałym żebrakom o ciadach pokrytych wrzodami i przeżartych brudem twarzy. Siedzą wzdłuż murów, tępi, obojętni, milczący. Koło każdego z nich mała blaszana miseczka na jałmużnę. Nie proszą, nie dziękują.

Nowe: Grupa młodzieży ormiańskiej szuka się do odjazdu. Wracają do swej starej — nowej sowieckiej ojczyzny. Z zapalem opowiadają jeden drugiemu jak tam wygląda życie. Czytają listy, które otrzymali od krewnych i przyjaciół. Pokazują fotografie. Chłopak o bladej twarzy i czarnych wielkich oczach, marzy na głos.

JAK tam przyjadę, będę się uczył. Zostanę maszynistą. Będę prowadził pociąg. Widziałem na fotografiach. Tam są takie wielkie pociągi... Stare: Mur placu. Nie wiele się różni od innych murów miasta. Przy nim modlą się ludzie. Stary Żyd, jeden z mieszkańców starego miasta, milcząc caluje nagie tępe kamienie. Kobieta prędko, głośno opowiada Bogu o tym, że ma już porzucić. Prosi o radę. Płsz małą karteczkę i wtyka ją między kamieniami. Żeby Bóg nie zapomniał. W końcu gładzi stare kamienie, caluje je i odchodzi.

Nowe: Wysoki, smukły policjant angielski. Pilnuje porządku koło mu-



wplywem pary gotującej się wody. Na tej podstawie tłumaczy im zasadę maszyny parowej.

TO TYLKO parę migawkowych fotografii. Można takich znaleźć dużo więcej. Takie było stare miasto. Różnobarwna mieszanina ras, narodów, religii, z których każde żyło odrębnym życiem, a przecież wszystkie razem wplecione były w jeden węzeł wspólnego bytu ekonomicznego, wspólnych obyczajów i mentalności. Arabowie pracowali u Żydów. Żydzi kupowali u Arabów. Zdało się, że tam na starym mieście niepodobnieństwem jest oddzielić jednych od drugich, jak nie można oddzielić poszczególnych nitów jednej i tej samej tkaniny.

Zmieniło się wszystko. Od razu z pierwszymi strzałami zamikł targ arabski. Ormianie porzucili swoje domy. Żydzi zabarykadowali się w miniaturowej dzielnicy, złożonej z trzech uliczek i dwóch małych placów. W tym maleńkim ghetcie jeszcze widać życie. Naokoło cisza i pustka. Rozwalone mieszkania. Połamane drzwi i okna. Walające się po ulicach skorupy rozbitych naczyń, garnki i porwane kawałki mat i dywanów. Czasem można znaleźć stół albo krzesło. Czasem czyjaś fotografię, albo portret rodzinny w ozdobnych ramach. Zapomniane szczątki czyjegoś życia. Zresztą

WYBRZEŻE — OŚRODKIEM KULTURY POLSKIEJ

Po wizycie wicemin. Kultury i Sztuki tow. Sokorskiego

W ZWIĄZKU z otwarciem Państwowego Muzeum w Gdańsku, na Wybrzeżu w ciągu 2 dni przebywał wiceminister Kultury i Sztuki tow. Sokorski, który w towarzysztwie wojewody gdańskiego tow. Zralika i przedstawicieli życia kulturalnego na Wybrzeżu, zwiedził poszczególne placówki pracy kulturalnej, przeprowadził rozmowy i zapoznał się z całokształtem wysiłków teatrów Wybrzeża, artystów, muzyków i literatów.

W dniu 30 maja w salach Grand-Hotelu w Sopocie odbyło się spotkanie działaczy kulturalnych Wybrzeża, na którym wiceminister Sokorski podzielił się wrażeniami, odniesionymi z 2-dniowej obserwacji wysiłków mieszkańców Wybrzeża w dziedzinie kulturalnej.

Na wstępie swego przemówienia, wiceminister Sokorski stwierdził, że trzynastoletni wysiłek twórczy dał zespołowi Gdańsk — Gdynia podstawy do utworzenia poważnego ośrodka kulturalnego.

PRZECHODZĄC do omawiania spraw teatralnych, wiceminister Sokorski, podkreślając dorobek teatru Iwo Galla, zaznaczył, że życie teatralne na Wybrzeżu musi być bardziej urozmaicone i wzbogacone. Istniejące trzy teatry powinny reprezentować trzy profile sztuki. Każdy teatr w związku z tym powinien posiadać własny zespół i odrębne kierownictwo artystyczne. Rozwój życia teatralnego na Wybrzeżu powinien pójść w kierunku utworzenia teatru klasycznego, kameralnego i komedii muzycznej.

Poza tym musi być zwrócona szczególna uwaga na sprawę teatru dla młodego. Teatr „Łatek” powinien uzyskać lepsze warunki pracy.

Teatry Wybrzeża jeszcze przed nowym sezonem zostaną upaństwowione. Znajdą się one pod wspólnym kierownictwem administracyjnym. Pierwszym etapem urzeczywistnienia tego programu będzie całkowita odbudowa Teatru Wielkiego we Wrzeszczu, przez urządzenie jego sceny. Potrzebne na ten cel 9 milionów zł zostaną przyzna-

ne w przebiegu czerwca. Wybrzeże powinno dążyć do stworzenia własnego teatru operowego w Gdańsku.

DBUDOWA odpowiedniego pomieszczenia w Gdańsku powinna rozpocząć się w przyszłym sezonie. Wybrzeże ma wszelkie dane do posiadania na odpowiednim poziomie teatru operowego. Jego podstawą tworzy Filharmonia Bałtycka oraz szkolnictwo muzyczne. Zespół Filharmonii Bałtyckiej upartym wysiłkiem w ciężkich warunkach zasłużył sobie na uznanie i na polepszenie tych warunków. Filharmonia powinna być upaństwowiona.

Obserwując ruchliwość naszego ośrodka kulturalnego, wiceminister Sokorski uznał za celowe rozpatrzenie sprawy istnienia na Wybrzeżu pisma społeczno-literackiego. Pismo to zaspokoiłoby swym obejmowaniem cały pas nadmorski od Elbląga po Szczecin. Zakres jego jednak wykraczać powinien poza ramy literatury i obejmować wszelkie zjawiska życia kulturalnego i społecznego całego tego obszaru.

DZIAŁALNOŚĆ kulturalna Wybrzeża — zaznaczył wiceminister Sokorski — powinna wyjść poza ramy marynistyki i obejmować całą złożoną problematykę terenu. Musi powziąć ona nasz dorobek przeszłości z obecnymi kierunkami twórczości kulturalnej.

W końcu swego przemówienia wiceminister Sokorski zwrócił uwagę na konieczność powiązania pracy działaczy zawodowych z dziedzin kulturalnych — artystycznej z wysiłkami świetlic, Domów Kultury i innych organizacji społecznych. Powiązanie to przyczyni się do upowszechnienia kultury, do powstania nowych talentów twórczych, a przede wszystkim umożliwi budowę kultury o charakterze ogólnie — narodowym.

W twórczości kulturalnej — podkreślił wiceminister Sokorski — nie może być obecnie ukłony w kierunku poszczególnych grup społecznych. Zjednoczenie narodu stwarza podwaliny do budowy kultury ogólnie — narodowej.

Narodowego w Warszawie. Galeria ta w całości zostanie przywieziona do Sopotu. Celem poparcia malarzy Wybrzeża Państwowe Muzeum w Gdańsku otrzymało 300.000 zł na zakup obrazów tutejszych malarzy, wystawionych na wystawie plastycznej w Sopocie latem br.

Przemówienie wiceministra Sokorskiego i dyrektora Lorenca przerywane było wielokrotnymi oklaskami, za uznanie dla pracy twórczej Wybrzeża w dziedzinie kulturalnej i za pomoc obiecaną na przyszłość. Słowa podzię-

kowania w imieniu społeczeństwa Wybrzeża wypowiedział przewodniczący Wojew. Rady Narodowej tow. Duda-Dziewierz.

Program twórczości Wybrzeża w dziedzinie kulturalnej został naszkicowany. Potrzebne dla jego realizacji warunki: entuzjazm i ambicja istnieją. Stolica morska Polski — Gdańsk powinien zatem stać się twórczym ośrodkiem życia kulturalnego, promiennującym daleko poza granice naszego województwa!

JOG.

Uczestnicy walki zbrojnej w Elblągu protestują przeciwko polityce Watykanu

W niedzielę, dnia 30 maja odbyło się w Elblągu doroczne walne zebranie członków Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Przewodniczącym zebrania został jednomyślnie obrany dr. WITKOWICZ.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił przedstawiciel wojewódzkiego zarządu związku red. GROSZKIEWICZ, po czym ob. HOFMAN złożył sprawozdanie z prac ustępującego zarządu powiatowego.

Po sprawozdaniu kasjera i komisji rewizyjnej rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Członkowie domagali się UREGULOWANIA SPRAWY LOKALU ZWIĄZKOWEGO ORAZ OZWIEŚCENIA ORGANIZACYJNEGO I TOWARZYSKOWEGO.

Z ostrym przemówieniem w sprawie ordęzia papieskiego do biskupów niemieckich, wystąpił ob. GRZELAK stwierdzając, że GODZI ONO W NAJŻYWOŹNIEJSZE INTERESY NARODU POLSKIEGO. W tej samej spra-

wie występowali w sposób zdecydowany dr. WITKIEWICZ i plk. JASTRZĘBSKI.

Po zreasumowaniu dyskusji, zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, PROTESTUJĄCĄ PRZECIWO PRO NIEMIECKIEJ I ANTYPOLSKIEJ POLITYCE WATYKANU I STWIERDZAJĄCĄ, ŻE B. PARTYZANCI I OBRONCY OJCZYSTY TRWAJĄ NA STRAŻY ZIEM ZACHODNICH I GRANICY NA ODRZE I NYSIE DOCHOWAJĄ WIERNOSCI WIERZE SWYCH OJCÓW.

Oddzielnie została przyjęta rezolucja, potępiająca TERROR REAKCYJNY W GRECJI I DOMAGAJĄCA SIĘ ZAPRZESTANIA PRZEŚLADOWAŃ DEMOKRATÓW GRECKICH.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano jednomyślnie komisję-matkę, nowe władze związku oraz 11 delegatów na wojewódzki zjazd związku.

Przesesem zarządu został wybrany kpt. GAŁĄZKA - WĄGROWSKI.

Ogólnopolska wystawa młodych artystów - fotografów

Jedną z największych atrakcji zbliżającej się Wystawy Sztuk Plastycznych w Sopocie będzie m. inn. Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna, przygotowana przez Gdańskie Tow. Fotograficzne.

Obejmie ona działy fotografii artystycznej i fotografii amatorskiej. Celem ostatniej wystawy jest popularyzacja fotografii wśród najszerzych warstw społeczeństwa, wydobycie młodych, nieznanych dotąd talentów.

W dziale fotografii artystycznej mogą brać udział tylko ci, którzy dotychczas nie uczestniczyli w ogólnopolskich wystawach fotografii.

Najbardziej pożądaną tematyką zdjęć jest oczywiście morze, wybrzeże, oraz prace ludzi związanych z morzem. Można jednak nadsyłać do obu działów ogólnopolskiej wystawy fotografie zdjęcia na temat dowolny, jak pejzaż, architektura, portret, martwa natura, zdjęcia rodzajowe, sportowe itd.

Termin nadsyłania prac (na adres Międzynarodowych Targów Gdańskich, Wrzeszcz, Rokossowskiego 27) upływa z dniem 5 czerwca. Otwarcie wystawy nastąpi 27 bm., a trwać będzie do 15 sierpnia.

Porty czekają na fachowców Wielkie możliwości przed młodzieżą

Polska gospodarka morska, a szczególnie administracja portowa, oraz transport morski i przedsiębiorstwa usług portowo-morskich — odczuwają olbrzymi brak fachowców z wyższym wykształceniem, zdolnych orientować się w nowych zjawiskach gospodarczych i odpowiednio kierować powierzonymi im agendami pracy. Obecnie fachowców takich ma przygotowywać Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, utworzona jeszcze w czasie konspiracji, a obecnie pracująca w Sopocie.

Problemem przygotowania fachowców specjalności morskich zajęła się ostatnio Wojew. Rada Narodowa.

Będziemy produkować tran leczniczy

W kwietniu nadeszły do Gdyni dwa zespoły do wytwarzania tranu leczniczego marki „De Leval”. Pierwszy ze spół (własność firmy „Ławica”) został zainstalowany w puckiej wytwórni tranu. Bardzo precyzyjna maszyna składa się z 5 części: maszyny do rozdrażniania wątrób dorszowych, sita wibracyjnego, które umożliwia szybkie przenikanie części płynnych i zatrzymuje części stałe separatora, który oddziela przepuszczony przez sito olej od wody i zawieszony w części stałych i pompy z silnikiem elektrycznym podającej płyn do specjalnego zbiornika podgrzewanego parą o tempera-

turze 50 do 60 stopni. Za pomocą nowych maszyn pucka wytwórnia tranu zamierza wytwarzać tran leczniczy. Najważniejszym zagadnieniem jest obecnie sprawa szybkiej dostawy surowca, który teoretycznie powinien być dostarczony w czasie do 3 godzin od chwili wypatroszenia ryby. Podjęcie racjonalnej gospodarki w dziedzinie zużytkowania wątróbek dorszowych dostarczających poszukiwaną odzw. z leczniczą, która dotąd sprowadzana była z zagranicy, stwarza możliwości pokrycia części zapotrzebowania krajowego na tran leczniczy z produkcji własnej. (K)

ROBOTY INTERWENCYJNE W ELBLĄGU

Wyd. Techn. Z. M. prowadzi dalsze roboty interwencyjne, finansowane z kredytów Min. Pracy i Opieki Społecznej. Główny nacisk położono na niwelację i uporządkowanie parków, oraz na budowę koryt drogowych na kilku ulicach, w tym na nowoprzeprowadzonej ulicy, między ul. Łączności i ul. Pocztową. Przy robotach tych zatrudniono około 500 robotników.

ROBOTY W PORCIE NA HELU

W najbliższym czasie mają się rozpocząć prace przy umocnieniu portu rybackiego na Helu. W tym celu przeprowadzona już jest zwózka pali drewnianych.

Uwaga! prelegenci i aktywi PPR i PPS

W środę dnia 2 czerwca o godz. 16 w Komitecie Woj. PPR w Gdańsku Pl. Armii Czerwonej 1, zostanie wygłoszony referat „DNI CZERWCOWE W PARYŻU W 1848 R.”.

Referat wygłosi tow. SOSIN. Obecność prelegentów i aktywów wojewódzkiego PPR i PPS obowiązkowa.

Młodzież wiejska obraduje

25 bm. w lokalu Zw. Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku odbył się zjazd przewodniczących organizacji młodzieżowych ZWM, Wici oraz inspektorów młodzieżowych ZSCh z terenu województwa.

Na zjeździe omówione były zagadnienia związane ze współzawodnictwem pracy młodzieży wiejskiej. Referat na temat „młodzież wiejska a spółdzielczość” wygłosił tow. Śmietana, o zagadnieniach współzawodnictwa młodzieży na wsi, mówił tow. inż. Adamiec. (m)

Na kursie motorzystów kutrowych szkołą się specjaliści

Z inicjatywy Zarządu Gł. Zw. Rybaków Morskich przy poparciu MUR-u i MUR-u w Gdyni, korzystając z subwencji Ministerstwa Żeglugi i z kredytów na szkolenie zawodowe, został zorganizowany kurs motorzystów kutrowych. Nadzór nad kursem sprawuje naczelnik szkolenia zawodowego przy Państw. Szkole Morskiej inż. Kisielewski. Z ramienia Zw. Rybaków Morskich kierownictwo kursu objął Lipski.

Programy szkoleniowe z przedmiotów zawodowych jak i ogólnokształcących zostały opracowane przez Zw. Rybaków Morskich i uzgodnione, oraz

KSZTAŁCIMY PRACOWNIKÓW DLA MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH

W Elblągu przy ul. Długiej zostanie uruchomiona z nowym rokiem szkolnym Centralna Szkoła Administracji Rolniczej.

Szkoła ta rozwine się z czasem w uczelnię typu wyższego. Zadanie jej polegać będzie na doszkoleniu tych pracowników administracji państwowych majątków w Polsce, którzy swą pracą i zdolnościami wykazali, że w hierarchii administracyjnej zdolni są zajmować wyższe stanowiska.

W pierwszym roku szkoła obejmie 800 słuchaczy pochodzących z całej Polski.

Przygotowanie

otwarcia arb. t. a. u. bawelnianego

W porcie gdyńskim prowadzone są intensywne przygotowania do uruchomienia domu bawelnian i otwarcia arb. t. a. u. bawelnianego.

Na tę uroczystość przybędzie szereg przedstawicieli zagranicznych. Według otrzymanych wiadomości przybędą delegacje z ZSRR, Jugosławii, Węgier, Francji i Anglii.

Belgia i państwa skandynawskie nie dały jeszcze ostatecznej odpowiedzi, co do przyjazdu ich przedstawicieli. Stany Zjednoczone A.P. reprezentować będzie konsul generalny w Gdańsku.

Zwiększa się

nasza flotyła dalekomorska

W porcie angielskim Gread Yarmouth został przejęty przedwojenny polski luger motorowy „Korab II” rewindykowany staraniem Polskiej Misji Morskiej w Londynie. Ponadto zakupiony został dla Polaki belgijski trawler „Van Oost”, który pod Polską nazwą „Mercury” bierze udział w połowach dalekomorskich.

Z TEATROWIŃ

Teatr Miejski „Wybrzeże” — Gdynia — godz. 20-ta „Dom kobiet” Z. Nałkowskiej, w reżyserii Haliny Gallowej.
Teatr Kameralny „Wybrzeże” w Sopocie — godz. 20-ta „Pan inspektor przyszedł” J. B. Priestleya, w reżyserii Iwo Galla.

K I N A

Gdynia — Warszawa — Zielona dolina.
Gdynia — Goplana — Piłomień Nowego Orleanu.
Gdynia — Kino Aktualności — program Nr 6.
Gdynia — Atlantide — Orląg XXVII.
Gdynia — „Promień” — Rodzina Artamonowych.
Gdynia — „Fala” — Błyskawica.
Sopot — Bałtyk — Miał detektywa.
Sopot — Polonia — Mężczyźni w jej życiu.
Oliwa — „Polonia” — Pirogow.
Wrzeszcz — „Bajka” — Wyspa bezimien.
Wrzeszcz — Capitol — Stalowe serca.
Gdańsk — „Światowid” — Kopciuszek.
Wejherowo — „Świt” — Znak Zorro.
Puck — Mewa — Skrzydlaty doręcznik.
Kartuz — Kaszub — Piękna przysaga.
Kościerzyna — Bałtyk — Zaklęta narzeczon.
Tczew — Wisła — nieczynne.
Starogard — Polonia — Cyrk.
Łębork — „Fregata” — W górach Jugosławii.
Słupsk — „Polonia” — Nowe uniwersytety.
Białogard — Bałtyk — Ostatni etap.
Szczecinek — Wołność — Goal.
Północy.
Koszalin — Polonia — Dusze czarne.
Nowy Staw — Tęcza — Muzyka i miłość.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ
WTÓREK, 1 czerwca 1948 r., godz. 10:15
Godz. 8.15 Wiadomości poranne. 8.50 Program dnia. 7.00 Sygnał czasu i dziennik poranny. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 Przegląd wydarzeń — z Bydgoszczy. 14.00 Józef Haydn — Kwartet d-moll, op. 76, Nr 2. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli. 15.00 Reportaż. 15.10 „Nieznaną piaszczynę Ziemi Odzyskanych” — fel. J. Krausowej — z Gdańska. 15.20 Kafelek muzyki. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Kącik szachistów. 16.25 „Gawęda rybacka”. 16.35 Skrzynka techniczna. 16.45 Muzyka francuska. 17.05 „Pamiętnik Anny Latour” — słuchowisko. 17.45 „Słońce” — najbliższa gwiazda. Wykład. 18.00 Koncert popularny. 18.45 „Zaklęty dwór” — 43 odcinek powieści Walerego Łozińskiego (powt. z godz. 8.35). 19.00 Arle i pieśń kompozytorów rosyjskich. 19.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 „Młodzieńcza twórczość Kraszewskiego” — felieton. 21.00 Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. 22.15 Muzyka na dobranoc. 23.00 Ostatnie wiadomości.

DZURY APTEK

od 25 maja do 5 czerwca
Gdynia i Oliwa — Apteka dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuski 22 i Apteka Bałtycka, Słaska 42.
Sopot — Apteka Nowa — Stalina 779.
Oliwa — Apteka pod Orłem.
Wrzeszcz — Apteka pod Orłem, Grunwaldzka 85.
Gdańsk — Apteka Morska, ul. Łąkowa 16.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie: Gdańsk — Wrzeszcz — Oliwa.
Sopot — 41-000.
Gdynia — 22-23.
Straż pożarna: Gdańsk 31-334, 31-338, 31-339, 31-340.
Gdańsk — Orunia 313-38.
Nowy Port 42-222.
Sopot 511-00.
Gdynia 22-22.
Gdynia P-22-46-08.
Wrzeszcz 41-332, 41-333, 41-264.
Oliwa 52-822.

1 maszyn

NOWE TANKOWCE DLA POLSKI
Rozbudowa polskiej floty handlowej postępuje stale naprzód. Ostatnio GAL podpisał umowę na budowę dwóch większych tankowców po 11 tysięcy brt, każdy. Tankowce te będą wykonane całkowicie w stocznich angielskich. (K)

CO PRZYWIOŹŁ „BATORY”
MS „Batory”, który przybył do Gdyni w godzinach rannych 31 maja przywiozł 1106 worków pszczoły, 235 ton drobnicy oraz 242 pasażerów, w tym 62 repatriantów.

PRACA POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ W KWIECNIU
Polskie statki handlowe przewiozły w kwietniu około 104 tys. ton towarów, 1700 pasażerów oraz 12,5 tys. worków pszczoły. Większość towarów przewieziono w Trampingu Europejskim, a pasażerów i pocztę na regularnych liniach transatlantycznych.

Jog.

Gdańskie Muzeum świadectwem polskości miasta

Poklasztorne mury opowiadają swoje dzieje...

Prawdopodobnym wydarzeniem kulturalnym nie tylko dla Wybrzeża, lecz i dla całej Polski jest otwarcie w dn. 30 maja Muzeum Gdańskiego.

GMACH POWSTAŁ ZA JAGIELLONÓW

Najmłodsza z placówek naukowo-kulturalnych Wybrzeża mieści się w jednym z najstarszych gmachów zabitych, którego dzieje sięgają wieku XV.

Stare Przedmieście, gdzie znajduje się obecnie Muzeum, było siedzibą ogrodników, żeglarzy i rzemieślników okrętowych. Rozciągało się ono, podzielone na kilkadziesiąt działek, na południe od bramy Miasta Głównego. Rada Miejska wydzieliła po kilka takich parcel dla jatek z mięsem (róg Rzeźniczej i Kocurek), dla fary św. Piotra i Pawła oraz pod rozpoczętą w 1423 roku budowę nowożytnego klasztoru Franciszkanów — dzisiejszej siedziby Muzeum.

Zabudowania klasztoru już po roku budowy obejmowały obszar dzisiejszy z tym, że przedłużenie ul. Kłacki zachodziło na zachodnie tyły klasztoru, tam, gdzie obecnie stoi gmach Urzędu Wojewódzkiego. Dzięki różnym darowiznom obszar klasztoru stale rósł i w roku 1431 zajmował już obszar 75 na 100 metrów. W tym okresie rozpoczęła się budowa świątyni (wspaniałych zabudów nadwładniałskiego gotyku) i obszerniejszego, bogatego w piękne szczegóły architektoniczne — budynku klasztornego. Klasztor wybudowany był według tradycyjnych zasad: Franciszkanie zawsze osiedlali się w miastach, szukając słonecznego miejsca południowego przy murach. Kościół zwykle stawiali w ten sposób, by ich zaciśnięcie „claustrum” odgradzało zupełnie od gwaru ulicy.

POD OGNIEM KRZYŻACKIEGO NATARCIA

Klasztor objęto murami miejskimi, nieopodal stanała (dziś już nie istniejąca) baszta szarych mnichów. 7 listopada 1520 r. dla klasztoru nadeszły złe wieści i niebezpieczeństwa. Wojska W. Mistrza krzyżackiego, oblegające Gdańsk, rozpoczęły bombardowanie klasztoru. Gdańsk trwał wier nie przy królu polskim, którego oddziały pod wodzą Jana Zeroczyńskiego i Mikołaja Szyńskiego niosły posiłki strażi miejskiej. Możliwe w nagrodę za przeżyty wówczas trwogę, król Zygmunt obdarował Franciszkanów w następnym roku cennymi przywilejami, które jeszcze po upływie stu lat, mimo sekularyzacji klasztoru, potwierdził Zygmunt III.

NIEDULA POMYSŁ „SZKOŁY GRECKIEJ”

Z murów klasztornych w dobie Lutra wyszedł reformator Gdańska, dr Aleksander Svenich. Po dwu latach mieszczenie, którzy przyjęli luteranizm, wypędzają wszystkich mnichów, by założyć tam swą „szkołę grecką”. (Należy tu wspomnieć, że poprzednia szkoła klasztorna cieszyła się dobrą reputacją). Lecz zamierzenia tego nie zrealizowano, gdyż w swym sądzie gdańskim (1526) Zygmunt Starzy na powrót wprowadził zakonników w posiadanie klasztoru. Ci, dla uzyskania pobocznych dochodów, kazali wznosić te kilka kamieniczek, których spalono mury — jeszcze dziś przylegają od strony północnej do zniszczonego prezbiterium.

KLASZTOR PRZECHODZI NA WŁASNOŚĆ MIASTA

Przełomowym dla klasztoru był rok 1555. Po wysłaniu zakonników do pokrewnych klasztorów w kraju, kustosz Jan oddaje klasztor wraz z kościołem dobrowolnie w posiadanie Rady Miejskiej, zastrzegając sobie jedynie skromne dożywocie. Przejęcie nastąpiło w roku następnym — akt notarialny z wyszczególnieniem nieruchomości, inwentarza i biblioteki zachował się. Od tamtego zarząd gospodar-

czy nad całością sprawuje miejski ekonom, później rada starszych kościoła „GYMNASIUM ACADEMICUM”.

Rada Miejska, z inicjatywy burmistrza Konstantego Ferbera, powołała „Collegium Scholarchale”, które z kolei 13 czerwca 1558 r. w salach poklasztornych, otworzyło gimnazjum. Jego trzecim rektorem w roku 1567 zostaje słynny humanista — Henryk Moller, nadworny poeta i dziejopisarz Gustawa Wazy. W roku 1589 utworzono przy „Gymnasium Academicum” lektorat języka polskiego, który przetrwał tu dwa stulecia z górą. Nie sposób tu wymienić ani nazwisk profesorów, ani też wykładów i tytułów prac, traktujących o naszym języku. Przypomnieć należy jednak ostatniego wykładowcę — Krzysztofa Celestyna Mrągę (1764 — 1855), cenionego filologa, przyjaciela Adama Mickiewicza.

KSIAŻKI Z ROZBITEGO STATKU

Drugim ważnym etapem w rozwoju tej placówki oświatowej stało się założenie biblioteki gimnazjalnej i miejskiej w roku 1596. Zrodziła się ona

z 1.140 ksiąg, które ze swego statku uratował cudzoziemski rozbitek u brzegów Westerplatte — Włoch — Giovanni Bernardyn Bonifacy markiz d'Oria.

Życie szkolne „Gymnasium Academicum” niezmiennie toczyło się przez dwa wieki, do roku 1806. Uczelnia zyskiwała coraz bardziej na sławie — dochodząc niemalże do godności wszechzłoty. Tu studiowali synowie mieszczaństwa, szlachty z okolic Gdańska i przyjezdni. Rada Miejska udzielała zdolnym uczniom stypendiów na naukę w obcych uczelniach. Ryciny z tego czasu przedstawiają nam budynek poklasztorny w surowych, niesfalszowanych liniach gotyku.

NIEMCY ZNISZCZYLI STARE MURY

W czasach napoleońskich gimnazjum znalazło się w nowym gmachu przy Targu Maślanym (Pl. Zielony), w pobliżu Łasztowni.

Na gmach poklasztorny położył swą rękę pruski fiskus wojskowy, utrzymując tu przez 40 lat szpital. Po tem budynek miał ustąpić miejsca nowoczesnemu gmachowi koszarowemu.

Tylko interwencja gdańskiego rzeźbiera, Freytaga, uratowała cenny zabytek przeszłości, jedyny tego rodzaju w mieście po zburzeniu klasztorów: św. Mikołaja i św. Brygidy (1840 — 1850).

Przebudowa i częściowa modernizacja („stylizowana” fasada i neogotycki budynek w podwórze) została przeprowadzona z pruską gruntownością w latach 1867 — 1872).

Umieszczono tu wówczas zakłady szkolenia zawodowego. Później przeniesiono się tu gimnazjum św. Jana oraz założono w pofranciskańskim gmachu miejską galerię obrazów, która w ciągu lat niezmiennie się rozrosła. Zbiory przekształcone na muzeum miejskie mieściły działy: rzeźby, malarstwa, grafiki (D. Chodowiecki) oraz rękodzieła artystycznego.

Teraz w tych samych murach mieszczą się cenne pamiątki, potwierdzające polskość Gdańska oraz dzieła polskich artystów.

W gmachu, który był przez lata otaczany opieką polskich królów — znów króluje polskość.

ESZET

Prace stoczni gdyńskiej

Przy nadbrzeżu remontowym Stoczni Północnej znajduje się otrzymany w ramach odszkodowań wojennych S.S. „Beniowski”, stanowiący własność „Gryfu”. Statek ten po pobożnym remoncie kadłuba w stoczni gdyńskiej wrócił na stocznię Północną, której najważniejszą pracą będzie uruchomienie turbin i maszyn statku.

Zadanie to jest dość trudne do wykonania, ponieważ statek ten posiada maszynę z 1905 roku, które uległy modernizacji i wymianie wielu części. W roku 1922, a następnie w czasie wojny „Beniowski”, będąc w służbie niemieckiej marynarki wojennej, uległ dalszej modernizacji.

W rezultacie tych zmian, maszyny i turbiny statku przedstawiają bardzo skomplikowane mechanizmy, gdzie obok części zupełnie nowych, występują także bardzo przestarzałe. Równolegle do prac maszynowych stocznia przeprowadza przeróbki kabin, uszczelnianie pokładu i uzupełnianie sprzętu ratowniczego.

W końcu lipca przewidziane jest zakończenie remontu i statek wejdzie do służby.

Po sezonie letnim „Beniowski” będzie musiał najprawdopodobniej wrócić do stoczni, w celu poddania się dalszemu gruntownemu remontowi. (K.)

Dobrze zabawią się we Wrocławiu zwiedzający Wystawę ZO

Na okres trwania Wystawy ZO, Wrocław przygotowuje wiele rozrywek kulturalnych dla zwiedzających.

W Filharmonii Wrocławskiej odbędzie się szereg koncertów z udziałem solistów polskich i zagranicznych. Spodziewany jest przyjazd z Ameryki znakomitego dyrygenta polskiego, Artura Rodzińskiego.

Wielkie widowiska odbędą się w Hali Ludowej, mogącej pomieścić blisko 40 tys. widzów. Wystąpi tu reprezentacyjny zespół „Domu Wojska Polskiego” z Warszawy z występami chóru i

baletu, pod kier. baletmistrza, Kopieńskiego. W Hali Ludowej odegrana zostanie również przez zespół Teatru WP w Łodzi sztuka „Krakowiaczy i Górale” w inscenizacji L. Schillera.

W czasie Wystawy przewiduje się występy operetki oraz rewii, w której wezmą udział m. inn.: Sempolniski i Ziminski.

Zorganizowane zostaną również występy zespołów świetlicowych, wyróżnionych na konkursie ogólnopolskim, konkursy tańców ludowych oraz konkursy strojów ludowych.

Z zagranicy spodziewany jest przyjazd zespołu Tamary Chanum z ZSRR. Z Czechosłowacji przybył ma chór dziecięcy Kuhna oraz słynny teatr marionetkowy prof. Skoupa. Przewidywane jest przybycie do Wrocławia na okres Wystawy reprezentacyjnego 10-osobowego baletu ze Szwecji. Poza tym spodziewane są występy zespołów artystycznych z Jugosławii, Rumunii, Bułgarii i Węgier.

— 10 —

Jakie podatki

płacimy w czerwcu?

W czerwcu br. płatne są następujące podatki bezpośrednie:

Do 7 czerwca podatek od wynagrodzeń, wypłaconych w maju br., do 15-go zaliczka miesięczna na podatek dochodowy i obrotowy, obliczona na podstawie dochodów i obrotów osiągniętych w maju.

Ponadto płatne są podatki, na które podatnicy otrzymali decyzję wymiarową z terminem płatności w czerwcu, jak również zaległości odroczone i rozłożone na raty płatne w tym samym miesiącu.

— 10 —

Młodzież autochton czna na wyższe uczelnie

Aby przyjąć z pomocą młodzieży autochtonicznej przy wstępowaniu na wyższe uczelnie, Gdyniński Obwód Pol. Związku Zachodniego w porozumieniu z Min. Oświaty, przystąpił do rekrutacji młodzieży, która chce studiować na wyższych uczelniach.

Kandydat winni przedłożyć zwiazkowi następujące dane: imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, dokładny adres, zaświadczenie pochodzenia autochtonicznego i polski oświadczenie, przynależność do organizacji, nazwa szkoły średniej, w której uzyskano świadectwo dojrzałości oraz nazwa uczelni wyższej, do której kandydat ma zamiar wstąpić.

Zgłoszone podania Polski Związek Zachodni przekaże Ministerstwu Oświaty, które z kolei prześle wykazy bezpośrednio do poszczególnych uczelni, celem rozpatrzenia wniosków kandydatów. (K)

Zwiększają się obroty stacji Gdynia-Port

Praca stacji kolejowej Gdynia-Port świadczy o stałym wzroście obrotów. W ub. m. ze stacji Gdynia-Port wysłało 35.862 wagonów, w tym 60 pociągów osobowych i 884 składów towarowych.

Najwięcej wagonów załadowano w porcie centralnym. W ciągu miesiąca wysłano z portu centralnego 3.279 wagonów. Najmniejszy obrót miał port Oksywie — 290 wagonów. Poza tym

ładowały porty Dworzec Morski, Wolna Słota i Port Rybacki.

W stosunku do ubiegłych miesięcy załadunek wagonów st. Gdynia-Port w kwietniu zwiększył się o 15 proc. W ruchu drobnicowym na dworcu morskim nadano w przeciągu kwietnia 9 przesyłek na ogólną wagę 1.500 kg, przybyło natomiast 37 przesyłek o ogólnej wadze 4.800 kg. (K)

Nigdy się nie nauczą...

Wykaz kupców skazanych na karę grzywny

Za nieprzestrzeganie przepisów ustawy o zwalczaniu drożyzny. Komisja Specjalna ukarała grzywną następujących kupców Wybrzeża:

Lysyko Kazimierz, Gdynia, Witołkińska 33 m. 2 — 25.000 zł, Puchalski Leonard, Wejherowo, Roli Zymierskiego 5 — 5.000 zł, Marloch Józef, Tczew, pl. Wolności 19 — 10.000 zł, Jalańska Stanisław, Elbląg, Robotnicza 36 — 20.000 zł, Zdaniewicz Wiktor, Lasowice Wielkie, gm. Miszewo — 30.000 zł, Kolenda Anastazja, Hel, Wiejska 48 — 10.000 zł. Rogowski Al-

bin, Pelplin, pl. Grunwaldzki 6 — 20.000 zł, Szymańska Gertruda, Mikołajki — 10.000 zł, Tkaczyk Józef, Trajk. pl. pow. Gdańsk — 25.000 zł, Wykand Bronisława, Gniez, 27 Stycznia 6 — 7.000 zł, Kobiela Leon, Sierakowice, ul. Kartuska 5 — 5.000 zł, Kwietniewski Franciszek, Pszczółki, Pomorska 13 — 8.000 zł.

Ponadto w wyżej wymienionych miejscowościach ukarano cały szereg innych kupców grzywną od 1.000 zł do 8.000 zł.

Wystawa sztuk plastycznych wielkim festiwalem artystycznym Wybrzeża

Nadchodzący sezon letni w Sopocie zapowiada się szczególnie interesującym pod względem artystycznym. W dniu Święta Morza zostanie otwarta i trwać będzie do połowy sierpnia wielka „Wystawa sztuk plastycznych” wokół której skupiają się dalsze imprezy artystyczne: muzyczne, teatralne i literackie.

Sama wystawa rozmieszczona w pawilonach zeszlonych Międzynarodowych Targów Gdańskich, wyglądać będzie bardzo malowniczo. Sale wystawowe mieszczą się na kilku kondygnacjach, a rozległe tarasy otwierają przepiękny widok na morze i miasto.

Na duży cykl przygotowywanych pokazów malarskich i fotograficznych składają się przede wszystkim: Ogólnopolska Wystawa Fotografiki Artystycznej i Amatorskiej, doroczny Okręgowy Salon Plastyków Wybrzeża, Główna Wystawa Sztuki Ludowej z Krakowa, oraz wystawa malarstwa XIX w. z Muzeum Narodowego w Warszawie. Do tych podstawowych reprezentacyjnych wystaw dołącza się pokazy bardzo interesujące i na czasie: prace dziecka z ogniska kultury plastycznej w Sopocie, metaloplastyki z Łodzi i rozszerzone Wystawy Bar-

nych Drzeworytów Japońskich XIX w., oraz wystawa prac Józefa Pankiewicza.

UPOWSZECHNIAMY KULTURĘ „Wystawa Sztuk Plastycznych” w Sopocie pomyślana jest jako próba upowszechnienia kultury plastycznej wśród społeczeństwa. Przewiduje się organizację licznych wycieczek Zw. Zaw. i młodzieży również z prowincji. Cena biletu będzie wyjątkowo przystępna, po wystawie oprowadzą ich prelegenci — plastycy.

Z Wystawą Sztuk Plastycznych harmonizuje swą działalność Filharmonia Bałtycka, która podczas trwania wystawy, da koncerty w Operze Leśnej. Wystąpi w niej również chór dziecięcy z widownią operową. Przedstawienia teatru „Wybrzeże”, który wystawi wkrótce „Wesele”, wieczory literackie, goszczących na Wybrzeżu literatów z kraju — dopełnią całości tego festiwalu artystycznego w jaki rozszerzy się Wystawa Sztuk Plastycznych.

BĘDĄ TAKŻE NAGRODY Na wystawę zakupi się obrazy z Salonu Okr. Plastyków, oraz liczne nagrody w ramach Ogólnopolskiej Wystawy Fotografiki. I tak Min. Żegluga

zakupi: obrazy marynistyczne za pół mil. zł. Departament Plastyki Min. K. i S. i Gdańska Woj. Rada Sztuki i Kultury Artystycznej — za 300 tysięcy złotych.

Do Ogólnopolskiej Wystawy Fotografiki Artystycznej i Amatorskiej zgłoszono dotąd następujące nagrody: Ministerstwo Kultury i Sztuki ufunduje trzy nagrody w wysokości 105.000 zł za najlepsze prace na temat morski, Gdańska Rada Sztuki i Kultury Artystycznej 30.000 zł. Film Polski — 20 tys. zł. w materiałach fotograficznych fabryki „Alfa” za najlepsze prace, wykonaną na materiale tej fabryki, Gdańska Tow. Fotograficzne — 10.000 zł, Zarząd Gł. Ligi Morskiej — 10.000 zł za najlepszą pracę związaną tematycznie z wychowaniem morskim.

Do Kom. Organizacyjnego całości Wystawy Sztuk Plastycznych wchodzi: wicewojewoda Podhorszki, jako przewodniczący, prezydent m. Sopotu Kapusta, z oddziału Gdańskiego Zw. Zaw. Pol. Art. Plastyków — prof. Wodyński i Królkiewicz z Gdańskiego Tow. Fot., a mgr. Jankowski z MTG, dr. Kobrzyński i nac. Okolski, z Woj. Wydz. Kultury i Sztuki — nac. Urbański oraz red. Misiołek. (N)

Rekordy Centrali Rybnej

W kwietniu Centrala Rybna uzyskała rekord w odbiorze połowów morskich. Z ogólnej sumy połowów 5.096 ton ryb Centrala odebrała 2.990 ton. Poza tym Centrala Rybna zakupiła 159 ton ryb słodkowodnych i 74 tony łososi.

Ponadto w kwietniu Centrala Rybna prowadziła ożywioną działalność eksportową, wysyłając 935 t. dorszy do Niemiec, 167 ton dorszy i półfiletów

do Austrii, 135 ton dorszy, 10 ton sandacza, 30,5 ton łoszczu i 15 ton sęczy paków do Czechosłowacji.

Mimo, że w umowie ze strefą radziecką była zastrzeżona przerwa w wysyłce świeżych dorszy od 1 maja do września to jednak, wobec tego, że dorsze są w Niemczech b. pożądanym — eksport odbywa się i w maju. W kwietniu zakończono eksport do Austrii. (O)

Uchwalenie II Ligi Piłkarskiej na nadzwyczajnym walnym zebraniu PZPN

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej na którym uchwalono powołanie do życia II Klasy Państwowego.

Zebrań zgali wiceprezes Przeworaki. Wybrano komisję skrutacyjną w składzie: mgr. Pirożński (Kraków), Nowakowski (Warszawa), prok. Jąsik (Poznań), przewodniczący zaś powołano delegatów Łódź — Zatkem.

Wniosek Zarządu PZPN o powołaniu II Klasy Państwowej referował dyr. Ogrodzi — wiceprzewodniczący WG i DPZPN. Po krótkiej dyskusji, w której nikt nie wypowiadał się przeciw, wniosek został przyjęty przez delegację 19 okręgów (brak było przedstawicieli Białegostoku).

Następnie przystąpiono do dyskusji szczegółowej, którą poprzedził przyjęty przez aklamację apel inż. Przeworskiego, by o awansie do drugiej Ligi decydowały rozgrywki, a nie nominacja.

W dyskusji wystąpiono z propozycjami: powiększenia ilości klubów do 20, dopuszczenia do rozgrywek RUK i „Gedani”, dopuszczenia do gier wicemistrzów trzech najsilniejszych okręgów — propozycje te w głosowaniu odpadły. Przyjęto natomiast wniosek inż. Przeworskiego, by 18 drużyn był nie wicemistrzów klasy „A” najsilniejszego okręgu, lecz zwycięzcy spotkań eliminacyjnych między tą drużyną a czwartym zespołem z grupy, w której gra mistrz Śląska. Ostatecznie więc przyjęto projekt PZPN z poprawką inż. Przeworskiego 220 głosami przy 45 przeciwnych i 35 wstrzymujących się.

Drugą Klasę stanowią więc będzie: 4 kluby spadające z I Ligi, 3 z rozgrywek międzyokręgowych, w których uczestniczyć będą mistrzowie 5 grup; 10 z 5 grup (drużyny zajmujące 2 i 3 miejsca w grupach) oraz zwycięzca eliminacji; wicemistrz najsilniejszego okręgu — IV drużyna z grupy, w której gra mistrz Śląska.

Wniosek o wpłacanie 5 proc. dochodu z meczów II Klasy do okręgu na cele szkoleniowe przyjęto przez aklamację (I Klasa płaci 10 proc.).

Następnie poruszono sprawę zniesienia karencji. Za zniesieniem przemawiał s. ramienia PZPN inż. Przeworski, podkreślając ujemny jej wpływ oraz fakt, że jest ona przeżytkiem, szczególnie wobec przeprowadzanej reorganizacji w sporcie. W dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, mówcy poparli w pełni stanowisko PZPN. Z bardziej charakterystycznych wypowiedzi wymienić należy o. inż. kpt. Związkowego Alfusa, że u. „C” nie mają możliwości wykorzystania w pełni swych zdolności, wobec czego domagał się, by w każdym okręgu powstała komisja, która decydowałaby o zwolnieniu zawodnika, o nie to będzie korzystne dla sportu polskiego.

Delegat Zagłębia stwierdził, że każdy zawodnik ma prawo do naturalnego awansu, przenoszenie winno nastąpić jednak tylko do klubów klasy wyższej, a nie równorzędnej.

Ponieważ przedstawiciele okręgów nie mieli upoważnień do podejmowania włączających uchwał w tej sprawie, na wniosek Zetkego, walne zgromadzenie stwierdziło, że stanowisko PZPN w sprawie karencji jest słuszne i poleciło zarządowi Związku, rozpiąć referendum, po uprzednim uzgodnieniu z GUKF. Ewentualne zniesienie

karencji nastąpiłoby z dnem 1 stycznia 1949 r.

Omawiając sprawy wyszkoleniowe, wiceprezes Nowak podał do wiadomości, że na odbywającym się obecnie obozie instruktorskim, z 38 kandydatów trzecia część nie odpowiada warunkom, wymagającym od instruktorów.

W akcji masowego szkolenia narybku przeprowadzone mają być obozy dla juniorów (3 tygodnie) oraz szkolenie „orla” (zawodników ponad 17 lat), celem wywołania talentów. PZPN dą

ży obecnie do stworzenia stałego ośrodka szkoleniowego.

Kpt. Alfus, ze względu na przemęczenie graczy, wystąpił z wnioskiem o przerwanie rozgrywek ligowych na dwa tygodnie przed meczem z Danią. Wniosek ten będzie rozpatrzony jutro na zebraniu PZPN. Walne zebranie przekazało również zarządowi PZPN do rozpatrzenia wniosek delegata Gdańska o rozciągnięcie amnestii również na boisku RUK, zamknięte w ubiegłym roku. Amnestia dla zawodników zebrani powitali z pełnym zrozumieniem jej roli wychowawczej.

Na boiskach piłkarskich

KRAKÓW. — W meczu o mistrzostwo Ligi „Garbarna” (Kraków) zremisowała z ZKK (Poznań) 1:1 (1:0). „Garbarna” zagrała słabo i mało przypominała drużynę sprzed tygodnia, kiedy odniosła zwycięstwo nad „Cracovią”. Jedynie Rakoczy, Jakubik oraz trójka pomocy grała na poziomie.

Z drużyny poznańskiej na pierwszy plan wyszły się środkowy pomocnik Tarka, któremu dzielnie sekundowali obaj łącznicy Białas i Anioła oraz bramkarz Tomiak.

ŁÓDŹ. — Ligowe spotkanie „Wisła” — LKS zakończyło się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kohut — 2 i Cisowski — 1.

Mecz rozgrywano przy stałym padającym deszczu. W „Wisłę” wyróżnić należy szybkiego Kohutę i Gracza, który stale cofał się do piłki, prawie do linii obrony.

LKS rozegrał jedno ze swych najsłabszych spotkań, a atak ostabiony brakiem prawoskrzydłowego Hogen-dorfa nie mógł nawiązać planowych akcji.

KRAKÓW. — „Cracovia” — AKS — mecz o mistrzostwo Ligi przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej w stosunku 5:1 (3:0).

Mecz stał na ogół na niskim poziomie. „Cracovia” grała poniżej swoich możliwości, jednak wyróżnić z niej trzeba obrońcę Glimasa, Parpana i bramkarza Hymczaka. AKS zawiódł zupełnie strzałow.

POZNAŃ. — „Polonia” (Bytom) za słuszenie pokonała „Wartę” w stosunku 3:1 (1:1).

Drużyna „Polonii” wykazała dobrą kondycję fizyczną i przewyższała zawodników „Warty” pod względem szybkości.

„Polonia” — „Tarnovia” 3:0 (0:0) Ulewny deszcz psuje zawody

W meczu o mistrzostwo Ligi „Polonia” warszawska pokonała „Tarnovię” 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Jaznic ki — 2, Wołosz — 1. Sędziował ob. Nalepa. Widzów ok. 7 tysięcy.

W pierwszej połowie gra była równorzędna, przy czym obie drużyny grały dość chaotycznie, a akcją brak było wykończenia. Od 30 minuty gry zaczął padać rzęsy deszcz, który ujemnie wpłynął na poziom meczu. W fatalnych warunkach atmosferycznych lepsza była „Polonia”, która

CHORZÓW. — Rekordowe zwycięstwo odniósł „Ruch” nad „Widzewem”, wygrywając 13:1 (5:0).

Najlepszym na boisku był Cebula z „Ruchu” grający na środkowej pomocy. Bramki dla „Ruchu” zdobyli: Przeczka — 4, Cieślak i Alszner — po 3, Morys — 2, Kubicki — 1.

RYBNIK. — „Rymer” pokonał warszawską „Legię” w stosunku 3:2 (2:2). Bramki dla „Legii” zdobyli: Górski i Szaflewski; dla „Rymera”: Pierchala, Janik i Dybała.

technicznie przewyższała przeciwnika. Atak jej po przerwie miał zdecydowaną przewagę, odzwierciedloną trzema bramkami, które padły w następującej kolejności: w 68 minucie ze strzału Jaznickiego, w zamieszaniu podbramkowym, w 70 minucie ze strzału Wołosza i w 88 minucie z przeboju Jaznickiego.

W drużynie zwycięzców wyróżnili się w ataku Szularz i Jaznicki. Pomoc była słabsza niż zwykle. W obrobie dobrze zagrał Gierwatowski. Borucz w bramce był mało zatrudniony „Tarnovia” była drużyną wybitnie defensywną i posiadała swój najmocniejszy punkt w trójkę obronnej, w której zdecydowanie wyróżniał się reprezentant Polski Barwiński. Niezłe zaprezentowali się pomocnicy Dycjan i Burda. W ataku, który był najsłabszą formacją drużyny brak było myślni przewodniej i strzeleńców.

Drobny przegrywa z Parkerem

PARYŻ. (obs. wł.)
Finałowy mecz tenisowy o mistrzostwo Francji w konkurencji międzynarodowej, przerywany dwukrotnie z powodu deszczu, został nareszcie zakończony.

W finale gry pojedynczej Amerykanin (polskiego pochodzenia) Frank

Brno — Śląsk 62:52 w pływaniu

BYTOM, (obs. wł.)
W sobotę na krytej pływalni w Bytomiu odbyły się zawody pływackie z udziałem reprezentacji Brna i Śląska.

Zawody punktowane były jedynie w konkurencjach męskich i juniorów, gdyż Czesi nie przywieźli z sobą pływaczek. W drużynie Brna startował wicemistrz Europy w stylu dowolnym — Bartousek.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości 62:52 pkt.

Wyniki techniczne zawodów:
100 m. st. dow.: 1) Nejedlý (B) — 1:05,1, 2) Musil (B) — 1:06,4, 3) Zimny (S) — 1:07,6, 4) Procel (S) — 1:08,9;

200 m. st.: 1) Bartousek (B) — 2:22,2, 2) Jaska (B) — 2:33,4, 3) Gremolowski (S) — 2:39,7, 4) Kałuża (S) — 2:40; 100 m. st. klas.: 1) Krauze (S) — 1:17,6, 2) Kopsiva (B) — 1:18, 3) Szoltysek (S) — 1:18,6, 4) Jonkop (B) — 1:26,6; 100 m. st. grzb.: 1) Langer (S) — 1:17,8, 2) Pursz (B) — 1:19,6, 3) Was

(S) — 1:20,8, 4) Kopsiva (B) — 1:23,6; 100 m. st. dow. juniorów: 1) Szostka (B) — 1:10,2, 2) Chalabala (B) — 1:10,4, 3) Kojda (S) — 1:12,5, 4) Ogólniak (S) — 1:23,4;

100 m. st. grzb. juniorów: 1) Gdzikiewicz (S) — 1:20,9, 2) Dworniczek (B) — 1:22,3, 3) Granczuk (B) — 1:27,2, 4) Drkosz (B) — 1:35,5.

Konkurencje kobiece:

100 m. st. dow.: 1) Liszkowska (P) — 1:22,5, 2) Matejówna (Pol. B) — 1:30;

100 m. st. klas.: 1) Kalcówna (P) — 1:35,9, 2) Biejarska (Pol. B) — 1:41,4;

100 m. st. grzb.: 1) Szafran (S) — 1:41,4, 2) Giszowiec — 1:41,4, 2) Niedzielówna (P) — 1:41,6;

sztafeta 4 x 200 m. st. dow. mężczyzn: 1) Śląsk — 3:49, 2) Brno — 3:56,1.

W meczu piłki wodnej, że zastawiona drużyna Śląska przegrała z Brnem 0:6. Bramki zdobyli: Mikszowski — 4 i Nejedlý — 2. Publiczności około 1 tys. osób.

Praga — Warszawa 1:1 w tenisie Popis nonszalanci Skoneckiego

W niedzielę na kortach centralnym WKS „Legia” rozpoczął się międzynarodowy mecz tenisowy Praga — Warszawa. Nazwa tego spotkania jest b. fraputująca, ale wartość sportowa imprezy, z uwagi na brak w drużynie czeskiej czołowych graczy Pragi, jak Drobny, Cernik, Vrba, Zabrudski, Smolinski — jest dość mniejsza. Barw Pragi broni Dostal, mniej więcej ósmy gracz CSR i mistrz juniorów Becka. Okazało się, że gracze ci, na nasz obecny stołeczny „aktywny tenisowy” są zupełnie wystarczający. Honoru Warszawy bronili: Skonecki, Olejniszyn i Beldowski.

W niedzielę rozegrano jedynie 2 spotkania w grze pojedynczej. W grze podwójnej rzęsy deszcz nie pozwolił na ukończenie spotkania.

W meczu Olejniszyn — Dostal, zakończonym zwycięstwem Czechosłowaka w stosunku 6:2, 1:6, 2:6, 2:6. Po takim jedynie w secie pierwszym potrafił walczyć z szybszym i lepszym od siebie przeciwnikiem. W pozostałych trzech setach Olejniszyn popełnił tyle rażących błędów, że widać było, iż wprost przykro. Uderzenie Olejniszyna nosiło w sobie pewien początek manery, wywołane ładnym kreszta stylem gry tego zawodnika.

W drugim spotkaniu Skonecki wy-

sunko do sympatycznego Becki i zamiast bronić prestiżu mistrza Polski — odprawił szybko i krótko przeciwnika — zaczął grać jak z laski, bez tempa, życia i werwy. W rezultacie po wygraniu po jakowej grze pierwszego seta w stosunku 6:1, Skonecki drugi set przegrał 4:6. Nie dziwnego że stosunek widowni do Skoneckiego nie był przychylny i błędy w grze wywołane tą właśnie nonszalancją — nagradzane były „złotymi” oklaskami. Ostatecznie Skonecki mecz wygrał 6:1, 4:6, 6:4, 6:2.

W grze podwójnej para Dostal, Becka wygrała pierwszego seta z parą Beldowski, Skonecki 6:3. W drugim secie, przy stanie 3:2 dla warszawiaków, mecz przerwano z powodu deszczu.

Zakończenie całego meczu nastąpiło w poniedziałek. Grać będzie Skonecki z Dostalem, Becka z Olejniszynem oraz skończą swą walkę deblści.

W skrócie

47 sek. na 400 m. uzyskał sprinter australijski Morris Currett, podczas akademickich zawodów lekkoatletycznych w Sydney. Czas ten jest zarazem nowym rekordem Australii. Wartość wyniku sprintera australijskiego podnosi fakt, że czas uzyskany przez niego jest za ledwie o 1 sek. gorzej od rekordu świata na tym dystansie.

Dobrymi wynikami osiągnięto na akademickich lekkoatletycznych mistrzostwach Francji. Na szczególne wyróżnienie zasługuje czas juniora Cammusa w biegu na 200 m. — 21,9 sek., co jest nowym akademickim rekordem Francji. Ustanowiono ponadto kilka rekordów w innych jeszcze konkurencjach, z których wymienić należy czas studenta Quilici w biegu na 800 m. — 1:52,7 oraz wynik juniora Gressina na 100 m. — 10,9 sek.

Wykorzystywani a przecież ponad żywioły silniejszy straszliwą świadomością, że oni są panami świata. Tysiąc razy odparci i pobici na głowę, tysiąc razy wykrwawieni, a jednak znowu idący do ataku z wiarą w zwycięstwo. Wszyscy ci, których w dzień grudniowy połączyła myśl o nowym porządku i czerwony sztandar przed nimi. Tłum wali poprzez całą szerokość ulicy a ona ugięła się pod jego nogami, jak rozhuśtany most. Nad głowami drży światło.

Dzień i świat przybrały nowe kształty.

Wprost na idących wybiega kobieta. Anna, płowowłosa proletariuszka.

— Jest tu Kolbenka? — woła.

— Jest — odpowiada jej ktoś.

Anna usuwa się pod ścianę, tłum przepływa koło niej, tyśiące głów mija ją, a ona szuka oczyma.

Podbiega do niej młody chłopiec.

— Anno! — I radośnie ściska jej rękę. Oczy mu płoną. — Ty?!

Jarda Jandak. Pierwszy raz powiedział jej po imieniu.

— Jarusz!

Złączyli się z tłumem i tłum ogarnął ich sobą.

— Gdzie Tonik?

— Wysłałmy go z kilkoma towarzyszami naprzód. W parlamencie obraduje od rana komitet wykonawczy partii. Idzie my przed parlament.

Masa o tysiącu głów maszeruje przez miasto a gmachy odbijają odgłos kroków. Na dachach domów leży śnieg. Kupcy z brzękiem opuszczają żaluzje.

Tłum dochodzi do Placu Staromiejskiego. Bliskość mety rozgrzewa jego krew. Jego krew, która jest płynną rzeką. I bliskość mety przyspiesza tętno jego żył. Jego tętno, które jest jedynym werblem w jedynym rytmie. A głowy tysięcy wznoszą się wyżej niż jedna głowa. Krok silniej dudni. Z tysięcy gardeł rozbrzmiewa:

„Precz z tyranami, ze zdrajcami,

Niech ginie stary, podły świat!”

Robotniczy hymn, przerodzony w broń zaczepną, huczał teraz jak straszliwy groźny chorał. Drżą od niego pięćset-

I. OLBRACHT

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA

H. GRUSZCZYŃSKA — DUBOWA

lenie mury Staromiejskiego Placu, odbija się od gotyckich rzeźb ratusza i ciosowych kamieni tyńskiej świątyni i pieśń, zwiłokrotniona echem ich dziejów, wzlatuje w górę po wieżach, a potem ze szczytów ich krzyży wystrzela aż pod chmu ry, gdzie przemienia się w burzę, w której migocą błyskawice.

„Krew naszą długo leją katy,
wciąż płyną ludu gorzkie łzy.
Nadejdzie jednak dzień zapłaty!
Sędziami wówczas będziemy my!”

Czerwony sztandar skręca koło kościoła św. Mikołaja. Ale daleko na tyle, w ulicy Celetnej, dobrzmiewa jeszcze śpiew: „...bo na nim robotnicza krew”.

Towarzysko! — ktoś Annę pociągnął nieśmiało za rękaw. — Twego męża tu nie ma? Gdzie on jest?

Anna nie знаła tego szczupłego człowieka w okularach, ale wydał się jej podejrzany. Chciała Jardzie zwrócić na niego uwagę, ale tamten spostrzegł się i zniknął w ostatnich szerebach. W chwilę potem zobaczyła Anna, jak się wymknął z pochodu i biegając szybkim krokiem znikł w bocznej uliczce.

Tłum przeciąga ulicą Kaprową.

O pięćset kroków stąd odbywa się wiec robotniczy. Przed parlamentem, na placu z okrągłym wiekietnikiem, pokrytym teraz warstwą śniegu, gdzie przed niespełna dwiema godzinami rozmawiała Anna z panią Dadą. Plac jest zapełniony tylko w połowie. Są tu robotnicy smichowskich fabryk, którzy przybyli przez most z drugiego brzegu Wełtawy. Na tych krańcach miasta jest mało zakładów przemysłowych i główne kadry dopiero nadciągają z dzielnic robotniczych, od Ży-

kowa, Libni, i Karlina. Znajdują się teraz o pięćset kroków stąd; na ulicy Karpowej.

Przemawiają ze schodów przed parlamentem. Przemawia starszulek Szturce, który przeszedł przez wiele walk robotniczych i wiele kryminalów, w sześćdziesiątym drugim roku życia równie zapalony rewolucjonista jak był w dwudziestym.

— Strajk generalny! To może być jedyna odpowiedź robotników na wczorajsze przelanie krwi!

Zebrań wyrażają zgodę burzą oklasków.

W parlamencie, w lokalach klubu poselskiego, odbywa się posiedzenie komitetu wykonawczego partii. Ale jest tu także siła zbrojna. Na podjeździe parlamentu, pod ciosowymi arkadami ozdobnymi w dwa kamienne lwy, stoi w pełnym uzbrojeniu oddział żandarmerii. Zaś we wschodniej części placu ustawiły się szeregi policji i czekają spokojnie. Do ich dowódcy podchodzi drobny człowieczek w okularach, coś mu oznajmia i szybko odchodzi.

Teraz tłum na placu zafalował. Zlekka i ledwo dostrzeżalnie. Znak oczekiwania. W napięciu nadsłuchują... Czy to śpiew dochodzi tutaj od Placu Staromiejskiego?...

Mówca wypowiada ze schodów słowa pełne znaczenia. Padają one jednak w wilgotne powietrze i giną w nim, nie dosięgając ludzkich uszu.

Tak, tak, z ulicy Kaprowej dolatuje śpiew!

Wszystkie głowy zwracają się w tamtą stronę.

Ulica Kaprowa grzmi śpiewem.

Ulica Kaprowa huczy robotniczą pieśnią!

A teraz poczerpnęła w całej swej szerokości. Maszeruje nią proletariat Wielkiej Pragi! Nad jego głowami powiewa czerwony sztandar! Radosna bojowa gromowa nad tysiącami głów! Hurra! Jest to wielka chwila.

Choraży ujął silniej drzewce i podźwignął wyżej. Chorażew wypreża się całą swą powierzchnią i trzepoce na wie-trze. Pierwsze szeregi przyspieszyły kroku. Także Anna i Jarda. Po drodze przedostali się aż do chorażego.

Słuchacze na placu zostawiają mówcę i wybiegają naprzeciw zbliżających się towarzyszy. Ale w tej chwili uderza policja. Wyskakuje z ukryć w domach i rozwija się w łańcuch.